Rok 1873. Kraków, sobota 4 stycznia. Nr.3.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcja nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz . . . . . 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego, — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: Marjan Dworski — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Wiedniu:** B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 22.— Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38.— **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 3 stycznia.

W chwili, kiedy komisja trzydziestu zajmuje się najważniejszemi kwestjami konstytucyjnemi, których rozwiązanie w ten lub ów sposób stanowczo może wpłynąć na przyszły rozwój Francji, prasa monarchiczno-klerykalna używa wszelkich możebnych sposobów, byle reformom konstytucyjnym nadać, ile możności, charakter jak najbardziéj monarchiczny.

W téj agitacji anti-republikańskiéj największą zaciekłością odznaczają się ultramontanie, którzy właściwie stanowią najmężniejszy zastęp monarchistów. Ultramontanie, jak uczy nas doświadczenie niedawno minionéj przeszłości, mogą się pogodzić z każdym odcieniem monarchizmu; lecz mają jakiś wrodzony wstręt do formy rządu rrpublikańskiéj, chociażby ta nosiła na sobie pokost konserwatyzmu. Ultramontanie wiedzą o tém bardzo dobrze, że pod republikańską formą rządu, jedno stronnictwo nie może zagarnąć całéj władzy i na swoje konto eksploatować państwa, że przeciwnie, przy znanéj elastyczności téj formy rządu żywioły postępowe prędko znajdą w niéj swój wyraz. Wprawdzie i ultramontanie mają te same szanse do zdobycia sobie wpływu i stanowiska odpowiedniego swym zasługom w państwie, ale pod rządem republikańskim walkę tę można prowadzić tylko bronią duchową, zasługą i pracą dorabiać się uznania w narodzie, a nie intrygą i protekcją, podczas, gdy w monarchji nawet najmniéj skłonnéj do ulegania wpływowi ultramontanizmu, zawsze się znajdą sposoby i sposobiki do osiągnięcia celu swych najgorętszych pragnień. Ten jest więc główny powód zaciętéj walki ultramontanów francuzkich przeciwko republice.

Trzeba im oddać słuszność, że w używaniu środków walczenia są nierównie przebieglejsi i zręczniejsi od innych stronnictw, być może, dlatego, iż takowych nie przebierają, ale wszelkie środki i wszelka broń jest dla nich godziwą. Na polu czysto kościelném, jak powszechnie wiadomo, sztukę swoję posunęli dosyć wysoko i cieszą się w chwili obecnéj wielkiém powodzeniem. Nie tak łatwo idzie na polu socjalno-polityczném, gdzie wchodzą w grę najrozmaitsze czynniki, które nie zawsze się udaje skierować ku jednemu celowi. Lecz i pod tym względem ultramontanie są niezmordowani. Pobici na jedném polu, przenoszą się na inne, aby tam na nowo rozpocząć walkę z większą nadzieją na powodzenie. Tak np. przed kilkoma laty główne siły ultramontanizmu były skierowane na Niemcy, lecz gdy tam niespodziany obrót rzeczy zniweczył wszelkie nadzieje, polem walki, na którém ultramontanizm spodziewa się tryumfów wielkiéj doniosłości, stała się Francja.

Największą jednak przeszkodą we Francji jest coraz bardziéj utrwalająca się republika, która nie może służyć za narzędzie interesom ultramontańskim. A więc jéj obalenie stało się przedmiotem najgorętszych pragnień ultramontanów. Nie tyle zasługują w téj walce na uwagę nie które czynności anti-republikańskie ultramontanów, bo te zawsze muszą stosować się do okoliczności, ile raczéj sam tryb postępowania, który wszędzie i zawsze jest niezmiennym. — Ultramontanie nigdy nie występują do otwartéj walki z przeciwnikami o zasady, czyto religijne lub polityczne, lecz mają zawsze na zawołanie sobie tylko właściwą broń i nie schodzą ze swego pola, na którém już w naszym wieku rozumu, nikt walczyć niezechce. Za to mają na zawołanie trzy najwyborniejsze sposoby: milczenie, żart i oszczerstwo. W kwestjach religijno-kościelnych te trzy rodzaje broni już są wypróbowane, a więc znajdują ono zastosowanie i na polu polityczném. — Niech się zjawi przypuśćmy, jakaś broszura traktująca poważnie o zgubnych dążnościach ultramontańskich, stwierdzając faktami i cytatowaniem ustępów z ich własnych prac wypowiedziane zapatrywania, natenczas ultramontanie zachowują głębokie milczenie i udają, jakoby rzecz ta im wcale nie była znaną. Dopiero po upływie pewnego czasu kiedy wrażenie téj broszury zaczyna się powoli zacierać, wówczas czasopisma ultramontańskie uderzają z całą zaciekłością na autora, przyczém ma się rozumieć nieszczędzą osobistych oszczerstw i napaści wszelkiego rodzaju. Za nic wtenczas największe zasługi i dobre imie autora, jeżeli tylko choć jedna słaba strona znajdzie się w jego życiu.

Wówczas czasopisma ultramontańskie wyzyskają ją należycie, a przy téj sposobności niezapomną i pracy autora, która w swoim czasie napsuła im krwi nie mało, która dla jéj wielkiéj wartości i prawdziwości w swoim czasie pomijali milczeniem. — Daléj wszelkie poczynione odkrycia wszelkie zaścia i skandale zaszłe wśród obozu ultramontańskiego w swoim czasie pomijane są milczeniem a następnie po jego upływie ultramontanizm wybucha głośnym śmiechem i stara się rzecz całą okryć śmiesznością.

Nareszcie, kiedy ani milczenie ani śmiech nie dadzą się zużytkować, a kwestja jest nazbyt ważną, aby się z niéj śmiać lub pomijać milczeniem, wówczas ultramontanizm ucieka się do kalumnji, paszkwilu, co przedziwnie mu się udaje przy nieprzebieraniu w wyrażeniach i często rubasznym stylu.

Z podobnym objawem spotykamy się w prawie ultramontańskiéj wszystkich narodów. Pierwszeństwo pod tym względem należy się jednak Uniwersowi „za którym jak pacierz za panią matką, powtarzają wszystkie czasopisma ultramontańskie.

W chwili walki, jaka się od dwóch lat toczy pomiędzy stronnictwami monarchiczno-klerykalném i republikańskiém, przywódzcy tego ostatniego bez względu na pewne różnice w zapatrywaniach niemiłosiernie ścigani przez prasę ultramontańską. Każdy republikanin jest podług twierdzenia prasy ultramontańskiéj radykalistą, a radykalizm właściwie jest komunizmem, ten zaś ostatni prowadzi do komuny, jéj strasznych zbrodni, palenia Paryża, mordowania wysokich dygnitarzy kościoła i burzenia kościołów, — ergo tedy republikanie są komunistami, podpalaczami i świętokradźcami a nawet bez względu na ich odcienia. Konserwatywny republikanizm jest dla ultramontanów tylko czczą gadaniną, bo musi od czasu do czasu w walce z monarchistami opierać się na lewicy republikańskiéj, a więc i sam przejmuje się tym „trądem“ liberalnym, który w dalszym logicznym wywodzie czyni z nich komunistów i podpalaczy.

Takiemi to wywodami i kombinacjami darzy ultramontanizm francuzki swoich czytelników, aby ile możności odstręczyć skłonnych już do pewnéj transakcji monarchistów od wszelkich ustępstw na rzecz rzeczypospolitéj.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Przemyśl 30 grudnia.

[Knowania jezuickie].

Autor artykułu „Literatura jezuicka“ zamieszczonego w ostatnich numerach *Kraju*, zbyt jeszcze łagodnie traktuje te nędzne pismidła, jakiemi nas obrzuca szanowny zakon imienia Lojoli, i nie dość jeszcze dosadnie wykazuje i nie piętnuje jakby należało zgubnych dążności, jakie każdy nieuprzedzony czytelnik z pomiędzy wierszów tych broszurek wyczytać musi. Nie mając całéj téj literatury pod ręką, bo nie dostanie jéj w księgarniach, nie możemy się pokusić o dokładne uzupełnienie tego artykułu; uważamy to jednak za obowiązek każdego obywatela, przyczynić się ile może, choćby w małéj cząsteczce do zwrócenia uwagi publicznéj na knowania jezuickie, i dla tego przytaczamy jednę okoliczność, którą autor wspomnianego artykułu pominął, a która najlepiéj będzie mogła odsłonić właściwe zamiary téj kliki.

Oo. jezuici wiedzą najlepiéj, gdzie mogą znaléźć glebę dla swego ziarna, szukając jéj najbardziéj w sercach niedoświadczonéj młodzieży szkolnéj, która jeszcze niezdolna odróżnić pszenicy od kąkolu. Nadybujemy bardzo często w ręku naszéj młodzieży szkolnéj męzkiéj i żeńskiéj książeczki intencyjne apostolstwa serca Jezusowego, które rozrzuca między nich ks. Merkiewicz, aż nadto gorliwy zelator tego apostolstwa. Szczyci się tem sam szanowny zelator w doniesieniu do ks. Przewodnika umieszczonem w intencji kwietniowéj, że najwięcéj apostołów pozyskał między studentami.

Jakie zaś z tego wyniknąć muszą dla młodzieży następstwa, na to niech odpowiedzą władze szkolne. Bo pominąwszy, że oo. jezuici w książeczkach tych powstają namiętnie prawie na wszystkie rządy cywilizowanych państw europejskich, jakoteż na wszelkie instytucje, reprezentacje, pisma i książki naszego kraju, usiłując obalić cały obecny porządek społeczny, ale co najbardziéj, pomawiają oni o niereligijność i obrzucają błotem nasze szkoły i najwyższe władze szkolne a rozrzucając te książeczki między młodzież szkolną tem samem podkopują powagę szkoły w obec téj młodzieży i wszczepiając w nią nieufność do nauki w szkole udzielanéj, wszelkie nauczanie i wychowanie usiłują uczynić niemożebném.

Oto co czytamy w intencji marcowéj: „Nasze urzędowe i publiczne instytucje, nasze mniejsze i większe reprezentacje, nasze pisma i książki, nasze s z k o ł y i sztuki, czyż z dniem każdym nie tracą bardziéj cechy katolicyzmu“? (str. 5) „A r e f o r m y r a d y s z k o l n é j, jak np. umniejszenie liczby dorocznych spowiedzi młodzieży, odbieranie szkół zakonom i zakaz utrzymywania na koszt własny kursu pedagogji, czyż jest d o w o d e m p i e c z o ł o w i t o ś c i o d u c h a k a t o l i c k i e g o narodowego téj instytucji, w któréj ręku spoczywa przyszłość narodu, bo wychowanie pokoleń? Czyż nowe zakłady seminarjów i gimnazjów żeńskich nie są naśladownictwem sprzeczném z duchem i wolą narodu, bezbożnych szkół zagranicy, z k t ó r y c h w y s z ł y k o m u n i s t y c z n e p o d p a l a c z k i?“ (str. 6).

Zdania takie rozsiewane pomiędzy młodzież i to przez księży, dla których uczą ją w szkole miéć głęboki szacunek, nie potrzebują komentarzy.

Niewiadomo nam, czyli kolegjum profesorów tutejszego gimnazjum wie o tém, jakiemi pismami karmią ich młodzież, dla tego pozwalamy sobie zrobić im życzliwą przestrogę: *Caveam consulis ne quid respublica detrimenti capiat.* Co się tyczy szkół żeńskich, to z prawdziwym żalem wyznać nam przychodzi, że rozsiewanie tych broszurek pomiędzy uczennice dzieje się za wiedzą samego kierownika szkoły i seminarjum żeńskiego.

Znając ks. dyrektora z niepospolitego światła, rozumu i taktu pedagogicznego, nie możemy sobie tego wytłómaczyć inaczéj, tylko że ks. dyrektor sam tych broszurek nie czytał i pozwala na rozdzielanie takowych między uczennice w dobréj wierze, że z pod pióra duchowieństwa nic zgubnego wyjść nie może. Jakże mógłby inaczéj dopuścić, aby uczennicom jego wpajano przekonanie, że on, ks. dyrektor wychowuje je na komunistyczne podpalaczki“.

Jakkolwiek jest, i dla niego nie zaszkodzi powtórzyć powyższą przestrogę.

Lwów. *Wyciąg z protokołów posiedzeń rady wydziału krajowego w listopadzie 1872 roku.*

Wydział krajowy przedłożył wys. sejmowi następujące sprawozdania z projektami do ustaw:

A. O zezwolenie na pobieranie wyższych dodatków do podatków bezpośrednich na rok 1872: gminom Woli batorskiéj w wysokości 33%, Łapanowi 38%; (powiatu Bocheńskiego), Otyni 32%, Odaja 40%, Konstantynówce 42%, Puzniki 28%, Komarówce 65%, Bratkowcom 50%, Woronie 35%, (powiatu Tłumackiego), Chodakowie 32½%, Dębowi 56½%, Grzęsie 30%, Mokréj Stronie 38%, Mirocinowi 41%, Pantalowicom 38%, Siennowi 43%, Studzianowi 47%, Zaklinowi 28% (powiatu Łańcuckiego), Muszynie 31%, Matyjowicom 26½% (powiatu Kołomyjskiego), Topolsku 33%, Grabowcom 30%, Jaworówce 42%, Stobnice 31%, Tużyłowi 27%, Studziance 35% na rok 1872, zaś Rypiance 27%, Petronie 32%, Bani 58%, Zagórzom 35%, Ćwitowéj 34%, Siołkowi 34%, Landestreu 40%, Chocimowi 35% na rok 1872 i 1873 (powiatu Kałuskiego), Falejowice 39%, Klimkowce 38%, Prełukom 35%, Płowcom 32%, Zawadce ad Bukowsko 36% na rok 1872, zaś Komańczy 70% na 1872 a 48% na rok 1873, Posadzie Sanockiéj 32% na rok 1872 a 31% na rok 1873 powiatu Sanockiego), Dobrzechowi 32½%, Małowce 39% na lata 1872 i 1873. Baryczce 26¼%, na r. 1872, zaś 38¼% na 1873 (powiatu rzeszowskiego) następnie li tylko na rok 1873 Dołhemu 40% (powiatu Trembowelskiego), Bałożówce 29%, Jadamwoli 40½%, Koninowi 35%, Owieczce 37½%, Pryszowéj 32%, Swidnikom 39½%, Szczawéj 33% (pow. Limanowskiego), Kołomyji 36½%, Kielnarowéj 30% (pow. Rzeszowskiego) i Kotkorzowi 28% (powiatu Złoczowskiego).

B. O zezwolenie gminie miasta Czortkowa na pobór dodatku w wysokości 75% do podatku konsumcyjnego od mięsa na lat 5, począwszy od roku 1873.

O zezwolenie gminie miejskiéj w Nadwórnie na pobór opłat w 1873 od wprowadzanych w obręb miasta napojów, a to od garnca wódki i spirytusu po 5 ct. od garnca słodzonych napojów spirytusowych i rumu po 10 c., od wiadra piwa po 16 ct., o podwyższenie gminie miasta Wieliczki istniejącéj tamże opłaty od napojów w obręb miasta sprowadzanych, a to: od dwuwiadrowéj beczki piwa na 3 złr., od jednowiadrowéj beczki piwa na 1 zł. 50 c., od jednéj miary szumówki na 16 c., zaś od słodzonych wódek i okowity na 24 c., o zezwolenie gminie miasta Lwowa na pobór opłaty gminnéj od psów w obrębi gminy miasta Lwowa trzymanych.

C. O zmianę postanowień drugiego ustępu §. 35 lit. b. statutu dla królewskiego stołecznego miasta Lwowa, stano-

GAWĘDY

przez

Berlicza Sasa.

„*Gutta cavat lapidem, non vi sed saepe cadendo*“ (kropla wydrąża kamień, nie siłą lecz częstém padaniem) — wyrzekł ktoś z przesławnych gadułów starożytności. Boję się bardzo, żeby na wzór twéj kropli dziurawiącéj kamienie częstém padaniem, i gawędziarska natrętność moja zbyt często powtarzana nie przetrawiła w końcu twéj powolności, łaskawy czytelniku! i nie wywołała z ust twoich gniewnéj imprekacji, na którą, Bóg świadkiem, nie chciałbym zasłużyć, bo widząc w twéj przychylności jedyną moją pociechę, cenię ją wysoko i radbym był bardzo, żebyś mi i nadal takowéj nie odmawiał.

Czuję i wyznaję, żem się z moją gawędą wybrał nie w porę. Tyle ważniejszych rzeczy zaprząta ninie umysły. Wielkich i małych (którzy, ma się rozumieć, nie mają siebie za takich) zajmują dziś wyłącznie *góry (parturiunt montes)*, brzemienne politycznemi utopjami, z których, daj Boże, żeby się nie wyrodziła owa mysz allegoryczna *(ridiculus mus)*. Wielcy i mali uganiają się na wyprzódki, to za mrzonką postępowych socjalnych teoryj, to za błyskotką nowych finansowych kombinacyj, to za widokami rozgłosu, wpływu, dygnitarskiéj pychy itd.

Gdzież tu, proszę, podobieństwo zwrócenia baczności na starego nudziarza, co w żadne już mrzonki nie wierzy, żadnych osobistych widoków nie knuje, żadnym wielkościom dzisiejszym olśnąć się nie da, a więc jest realnie, ni mniéj ni więcéj, jeno *inutile pondus terrae,* i to tém bardziéj, że nie będąc członkiem żadnéj akcyjnéj kompanji, wyrzekł się *eo ipso* wszelkiéj konfraternji z giełdowymi koryfeuszami naszéj spekulacyjnéj epoki, z którymi nie może i nie chce miéć nic spólnego. Powtarzam tedy: nie w porę wybrałem się, nie w porę! Tu się znowu sprawdza starodawna aksioma: *Consuetudo est altera natura* (nałóg drugą naturą). Nie inaczéj! Nałóg przemaga rozsądek. Nawykłem gawędzić z tobą, łaskawy czytelniku! a żeś był cierpliwym i powolnym; żeś wyznań moich poufnych nigdy nie znieważył ani podejrzeniem, ani sarkazmem; żeś mię nawet, starego gadułę, nieraz współczuciem swojém pocieszył i zniewolił — cóż dziwnego, że, ufny w przychylność twoją, znowu się biorę do pióra, by raz jeszcze, może ostatni, odtworzyć nieznaną tobie cząstkę przeszłości mojéj, ciekawą n i e d l a t e g o ż e m o j a, lecz że nowa, oryginalna, bogata w objawienia prawd i uczuć, w przykłady złéj lub dobréj natury człowieka, złych lub dobrych zasad społecznych, przesądów i narowów.

Na pierwszym planie obrazu stanie Azja w styczności z Europą, pod względem politycznym, militarnym i moralnym. Daléj roztoczą się inne obrazy, długiém pasmem sięgając w dal przyszłości, która była kiedyś moją teraźniejszością, nim się zamieniła w przeszłość. Co późniéj nastąpi, obaczysz łaskawy czytelniku! — Daj mi tylko Boże dokonać szczęśliwie tego, co ninie zaczynam, nie bez obawy przed tém, co będzie, i nie bez smutku po tém, co było. — *Dixi.*

I.

Wiele pisano o Kaukazie pod względem historycznym i naukowym. Flora, sylwa i fauna tego kraju były znakomicie eksplorowane, a państwu minerałów obszerne poświęcono karty. Pallas, Parrot, Gamba, Klaproth i Dubois de Montpereux traktowali Kaukaz wszechstronnie, mozolnie i sumiennie. Nie było dziejowego źródła, z któregoby nie poczerpnęli jakiéjś lokalnéj prawdy, lub nie wytoczyli trafnego wniosku, tłómaczącego niejednę zagadkę historyczną, mgłą głębokiéj starożytności omroczoną.

Nie powiem jednak, żeby kwestja tendencyjnego zatargu Rossji z Kaukazem była równie starannie obrobioną. Archeolog, geognosta, etnograf i historyk, zagłębieni w swojéj specjalności, nie poważyli się lub nie zechcieli imać się obcego przedmiotu. Co do prac oficjalnych, ludzi militarnego i dyplomatycznego cechu (inicjowanych skutkiem stanowiska swego w rządzie do tajemnic stanu) te pozostaną długo jeszcze zapewne w cieniu archiwów ministerstwa spraw zagranicznych i wojny. Lecz to, o czém się potomność dowie kiedyś poszczegółowie, czyliż nie objawia się nam obecnie w charakterze politycznego pewnika, upoważniającego wyrzec stanowczo o roli, jaką odegrała Rossja względem ludów Kaukazu, zgodnie z myślą państwową Piotra, swojego jenjalnego reformatora? Orlim poglądem ocenił on potrzebę owładnięcia Kaukazem, nietylko dla zabezpieczenia stałych stosunków handlowych z Azją, ale nadto i dla przygotowania nadal dróg politycznych zaborczym dążeniom caratu na wschodzie. Wymiary głębokości wód morza Kaspijskiego przez niego ordynowane; uzbrojenie kilku brzegowych fortów, oraz twierdzy ś. Krzyża, mających służyć punktem oporu operacyjnym oddziałom rossyjskim; troskliwe topograficzne studja Dagestanu, osobiście przezeń dokonane, mimo niebezpieczeństw i przeszkód, z natury kraju i ducha ludów miejscowych pochodzących — wszystko to wyjawiało zamiar stały, niezmienny, potędze Rossji nieodzowny; i upoważnia wnosić, że człowiek tak przezorny i uporczywy w dążeniach, jak Piotr, nie mógł się zadowolnić przelotnym sukcesem swojéj wyprawy na Lezgistan z posiłkową hordą Kałmyków Donduka-Omby, lecz że i skrytych miar politycznego nacisku nie zaniechał, w celu zjednania sobie silnego stronnictwa w Gruzji i rozprzestrzenienia ducha wzajemnéj niezgody pomiędzy mahometańskiemi plemionami Kaukazu. Nieprzerwaną nicią pobiegła w przyszłość gabinetową Rossji tradycja polityczna Piotra. Katarzyna II poparła najsilniéj uskutecznienie onéj. — Ażeby pozbawić masy mahometańskie Kaukazu protektoratu Turcji i osłabić działalność onego, zgromiła Turcję na lądzie i morzu, odparła ją, znękała, a dynastję Girejów strąciwszy z tronu Taurydy, przyłączyła ją do swego państwa. Ażeby owładnąć chrześcijańską Gruzję i utwierdzić się tym sposobem na przeważnéj militarnéj i politycznéj pozycji w samym centrze Kaukazu (historja nic o tém nie wspomina; poczerpnąłem te szczegóły z ustnych tradycyj na Kaukazie), poróżniła nieszczęsnego Heraklja, króla Gruzji, z synami udzielnie na ziemiach Mingrelji, Kachetji, Kartalinji, Sołchetji itd panującymi; posiała waśń i niezgodę pomiędzy braćmi; a gdy wszelka możebność jednolitego odporu z ich strony została ustronioną, podburzyła Persję przeciw znękanéj domową wojną Gruzji i strąciła na nią straszliwą lawinę mahometańskiéj góralskiéj dziczy, by niosła gwałt, mord i spustoszenia.

Znękany bezskutecznym oporem i niewidząc zniskąd ratunku, Herakljusz wezwał pomocy Katarzyny. Wkroczyły jéj wojska do Gruzji. Wróg został odparty, pokój wewnętrzny ustalony, a na basztach twierdz i zamków rozwinęły się carskie chorągwie. Wkrótce też i spełniło się to, do czego dążyła tak usilnie polityka petersburskiego gabinetu. Pozbawiony wszelkiéj nadziei zabezpieczenia samobytności swéj ojczyzny, słaby duchem i politycznie bezsilny Herakljusz, zostający pod wzmagającym go codziennie naciskiem rossyjskiéj przewagi, wydał nakoniec ów edykt pamiętny, wieczną hańbą imię jego piętnujący, mocą którego miało królestwo Gruzji przejść na zawsze po jego śmierci ze wszystkiemi ziemiami doń należącemi, pod panowanie monarchów Rossji.

Na fundamencie powyższego edyktu, zawiązały się oficjalne negocjacje między Petersburgiem i Tyflisem. Katarzyna sankcjonowała za siebie i za swoich następców wcielenie Gruzji do państwowego składu carstwa i wydała senatowi stosowne ukazy. W przedmiocie zaś uregulowania warunków ustępczego aktu króla Heraklja, wyznaczyła pełnomocnika Grzegorza P o t e m k i n a, księcia T a u r y d y. Ze strony króla Gruzji przybył do Petersburga, w charakterze umocowanego komisarza, książę H e r s e w a n C z a w c z a w a d z e. — Działo się to w 1784 roku.

I stało się według tego. Śmierć ostatniego monarchy Gruzji, z wielkiego rodu Bagratydów (Heraklja), inaugurowała wkrótce potém nową erę politycznego bytu państwa Gurgasłana, Tamary i Wachtanga.

Ze zmierzchu dawnego porządku rzeczy powstały krwawe blaski nowego. Nie przestała się lać krew gruzińska, z tą tylko różnicą, że przedtém lała się za wolność ojczyzny, a późniéj za tryumf władzy jéj ujarzmicieli. Zostawszy panią Gruzji, rozpoczęła Rossja swą presję orężną na góralskie mahometańskie plemiona wolne i wojownicze, mieszkające w załomach jarów i cieśni skalistych, u stóp Szah Daga, Elbruza, Mkinwaru i Maszuki, rozesłanych. Silny był napór, lecz odpór był niemniéj potężny. Zarumieniły się pieniste potoki Kaukazu. Rozległy się gwary nabiegów, łoskoty bojów zaciętych — a Gruzja, biedna Gruzja musiała uczestniczyć w tych krwawych wyprawach Rossji, bronić jéj sztandarów i dłonią, niedawno jeszcze swobodną, uderzać w łona tych, co swéj drogiéj, wiekowéj swobody bronili.

Wojna kaukazka weszła odtąd w koléj normalną. Stała się systematyczną, nieustanną, rzadko słabnącą, częściéj gwałtowną i krwawą. W szeregu wodzów rossyjskich, zmieniających się kolejno, zacząwszy od cesarza Pawła do Mikołaja, najznakomitsi byli: książę C i c i j a n ó w, gruzin, A. J e r m o ł o w, J. P a s k i e w i c z i M. W o r o n z o w. — W miarę postępu lat rozszerzało się sto-

wiących o komplecie potrzebnym do ważności niektórych uchwał rady miejskiéj.

D. Omycenie drogi powiatowéj Tarnowsko-Tuchowsko-Ryglickiéj; o udzielenie gminie Bereźnicy powiat stryjskiego prawa do poboru myta mostowego; o zaprowadzenie nowéj taryfy mytniczéj w obrębie gminy stołecznego miasta Lwowa; o ustanowienie myta mostowego: na drodze powiatowéj z Rymanowa do Haczowa wiodącéj i na drodze gminnéj w Nadolanach.

Wydział krajowy przedłożył wysokiemu sejmowi:

a) wniosek o uznanie szpitalu w Starem Mieście przy Podhajcach za szpital powszechno-publiczny;

b) sprawozdanie wykazujące przekroczenie budżetu żandarmerji na rok 1872, tudzież wnoszące dodatkowy preliminarz do tegoż budżetu na rok 1873;

c) sprawozdanie o udzieleniu Stanisławowskiéj ludowéj szkole rolniczéj, jednorazowéj subwencji w kwocie 2000 złr.;

d) sprawozdanie wraz z planem umorzenia zaciągnąć się mającéj pożyczki krajowéj w kwocie 3,900,000 złr. na budowę i rakonstrukcję dróg krajowych — tudzież celem zapobieżenia niedostatkowi spowodowanemu tegorocznym nieurodzajem i klęskami elementarnemi;

e) następujące petycje z wnioskiem odesłania takowych do odnośnych komisji sejmowych;

miasta Brodów o przyzwolenie na pobór kopytkowego przy istniejących już tamże pięciu rogatkach miejskich;

rady miejskiéj w Nowym Sączu o wyjednanie prawa poboru kopytkowego;

lwowskiéj komisji dla spraw wystawy powszechnéj w Wiedniu w 1873 odbyć się mającéj o subwencję w kwocie złr. 25,000;

kilku wydziałów powiatowych względem zapobieżenia pijaństwu po wsiach;

myślenickiéj rady powiatowéj o rozszerzenie ustawy względem uwolnienia od służby wojskowéj a względnie uzyskania uwolnienia od służby wojskowéj dla jedynaka syna wdowy, która powtórnie weszła w związki małżeńskie;

liskiego wydziału powiatowego o zastrzeżenie prawa poszanowania cudzej własności i zmianę procedury karnéj;

nareszcie doniesienie c. k. prezydjum namiestnictwa, iż projekt do ustawy sejmowéj w przedmiocie ściągania i wypłaty dotacji nauczycieli szkół ludowych, za pośrednictwem urzędów podatkowych nie uzyskał najwyższej sankcji, tudzież podania dr. Stopczańskiego profesora chemji na wszechnicy Jagiellońskiéj w Krakowie, określające warunki co do objęcia posady chemika w krakowskich szpitalach.

Wydział krajowy nie uwzględnił następujących wniosków:

Liskiego wydziału powiatowego o wyjednanie u wys. sejmu wydania ustawy strzegącéj rybołowstwa, pozostawiając temuż wolność wniesienia takowego do wys. sejmu przez którego z posłów;

Stryjskiego wydziału powiatowego popierającego prośbę JW. Józefa barona Brunickiego o przedłożenie wys. sejmowi projektu do ustawy wyłączającéj posiadłości niegdyś dominikalne ze związku gmin Podhorze, Wierczany i Tatarsko, następnie zaś

prośby zboru izraelickiego w Tarnowie o przedłożenie wysok. sejmowi petycji względem uznania tamtejszego szpitala izraelickiego za szpital publiczny;

wydział krajowy zaasygnował do rąk lwowskiego wydziału powiatowego kwotę 5000 złr. tytułem zapomogi udzielonéj pogorzelcom w Jaryczowie przez wysoki sejm.

Wydział krajowy zatwierdził następujące uchwały:

Krakowskiéj rady miejskiéj w sprawie pożyczki loteryjnéj w kwocie 1,500,000 tudzież kontrakty pozawierane w tym względzie z galic. bankiem hipotecznym i bankiem krajowym.

Rady powiatowéj w Nowym Sączu — ustanawiającą 13% dodatku do podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb tego powiatu w r. 1873, tudzież akt licytacji na dostawę żywności i innych potrzeb dla chorych w szpitalu Bocheńskim na rok 1873.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości następujące doniesienia:

C. k. prezydjum namiestnictwa o utworzeniu nowego posterunku żandarmerji w Czarnym Dunajcu;

Komitetu tutejszego c. k. towarzystwa gospodarskiego:

1) o otwarciu II kursu leśnego urządzonego staraniem komitetu, tudzież

2) o zmianach w organicznem urządzeniu szkoły rolniczéj w Dublanach i o zmianie zaszłéj w gronie profesorów téj szkoły.

Prezydjum namiestnictwa komunikujące reskrypt ministra wyznań i oświecenia względem projektów rządowych do ustaw dotyczących zakładania i utrzymywania szkół ludowych, tudzież służbowych stosunków nauczycieli przy tych szkołach.

Zwierzchności gminnéj w Kołomyi o zniesieniu (ustaniu) stosunku łączności tamtejszego szpitala powszechnego z filją szpitala przeznaczoną wyłącznie dla starozakonnych.

Wydział krajowy zamianował:

Dr. med. i chir. Klemensa Knihynieckiego sekundarjuszem, zaś Oresta Litwinowicza płatnym praktykantem na oddziale chirurgicznym przy lwowskim szpitalu powszechnym, i polecił dyrekcji szpitala rozpisanie konkursu na dwie wakujące posady sekundarjuszów na oddziale obłąkanych przy tutejszym szpitalu powszechnem.

Oddalił ze służby Kajetana Zarębę, konduktora dróg w Brzozowie, za niedokładne pełnienie obowiązków.

Wydział krajowy postanowił:

w sprawie uregulowania dzielnika służącego do rozrachowania dochodów i wydatków wspólnych wszystkim trzem oddziałom przy tutejszym szpitalu powszechnym porozumieć się poprzednio z c. k. namiestnictwem;

w sprawie ponoszenia kosztów corocznego szczepienia ospy w każdéj gminie, wezwać c. k. namiestnictwo do przedstawienie odpowiedniego wniosku względem przyjęcia części takowych na skarb państwa;

wspierać licytację na sprzedaż drzewa w lesie Bączańskim;

w celu uporządkowania stosunków fundacji stypendyjnéj dr. Ignacego Königsberga, przeznaczonéj wyłącznie dla słuchaczy chirurgji, zażądać odpisu kodicilu, tudzież rozpisać konkurs na opróżnione dwa stypendja;

wydać certyfikat szlachectwa W. Ottonowi Janowi dw. im. Załużnemu, synowi dr. med. Jana Załużnego;

z powodu odmawiania ze strony c. k. namiestnictwa wydziałowi krajowemu kompetencji do rozstrzygania rekursów od wyroków zwierzchności gminnych, orzekających o wynagrodzeniu za popełnione szkody polowe, oznajmić c. k. namiestnictwu, iż wydział krajowy trwa w zupełności przy swem zdaniu wyłuszczonem w odezwie z d. 6 maja r. b. do l. 6297 i nie widzi się spowodowanym do cofnięcia swego rozporządzenia z d. 8 marca r. b. do l. 1867 wydanego w tym względzie do wszystkich wydziałów powiatowych;

w skutek wezwania c. k. wyższego sądu krajowego w Krakowie, wystosować okólnik do wszystkich wydziałów powiatowych o pouczenie, czyli obznajmienie zwierzchności gminnych, a względnie pisarzy gminnych z przepisami zabraniającemi tymże sporządzania dokumentów prawnych dla stron, czyli prowadzenia pokątnego pisarstwa. (C. d. n.).

Francja.

[Dalszy ciąg wyciągów z 4go zeszytu księgi czerwonéj].

Po otrzymaniu powyższéj depeszy, hrabia Beust poczynił kroki w Berlinie i Madrycie dla odradzenia kandydatury Hohenzollerna.

Zawiadamiając o tych krokach ks. Metternicha pisze do niego:

„Chcemy wierzyć, że Francja, okazując się gorliwą w czuwaniu nad swoją godnością, powstrzyma się od powiększenia niebezpieczeństwa położenia. Pojmumy, że rząd francuski nalega na to, aby brano w rachubę widoczne interesa, których musibronić w téj sprawie, ale umiarkowanie nie zaszkodzi jego stałości i tylko pozyska mu nowe tytuły do sympatji mocarstw, którym zależy na tem, aby spokój publiczny nie został zakłócony niespodzianemi zawikłaniami“.

Pod datą 15 lipca, ks. Metternich zdaje sprawę p. Beustowi z niepowodzenia swych usiłowań w celu zachowania pokoju:

„Starałem się, powiada on, wywiązać się jak najlepiéj z roli pojednawczéj — którą, wasza ekscelencja włożyła na mnie i którą dała sama przykład interwenjując u dworów berlińskiego i hiszpańskiego.

Wypadki szły za szybko, aby pozorne rady, któreście nie przestali udzielać mogły nadejść na czas...

Wiele osób utrzymuje, że rząd francuski pochwycił z niebaczną gwałtownością pierwszy lepszy pozór, aby się poróżnić z Prusami, a niezwykła forma oświadczenia się ministra spraw zagranicznych nadaje pewne prawdopodobieństwo temu twierdzeniu“.

Wypowiedzenie wojny udzielono Berlinowi 19 lipca; nazajutrz p. Beust rozesłał wszystkim zagranicznym reprezentantom Austrji następujący okólnik:

„Jak tylko kwestja kandydatury ks. Hohenzollerna na tron hiszpański powstała w sposób tak groźny dla spokoju Europy, naszem jedynem staraniem była praca nad utrzymaniem pokoju. Podnieśliśmy głos tak w Paryżu jak również w Berlinie i Madrycie przemawiając za zgodą. Nie pragnęliśmy stawać w roli arbitrów w sporze wszczętym tak niespodziewanie, i nie do nas należało wyrokować o wartości zasad, przedstawianych z jednéj i drugiéj strony. Musieliśmy się ograniczyć na odradzaniu kandydatury przeciwko któréj podnoszono ważne zarzuty.

Bez porozumienia się ze sobą, większość gabinetów poszła podobnymże torem, a rząd cesarsko-królewski przyłączył swoje usiłowania do tych, które przedsiębrano z różnych stron w celu uspokojenia. — Zajęci tem staraniem któremuśmy się oddali z żywą gorliwością i powstrzymywani nadzieją ujrzenia mniéj naprężonego położenia, zwlekaliśmy aż dotąd z wytłumaczeniem postawy jaką przyjmiemy w razie, gdyby wojna stała się nieuchronną pomiędzy dwoma mocarstwami zawikłanemi w opłakany spór.

Dziś musimy jednakże przyznać, z wielkim naszym żalem, że nasze i innych mocarstw usiłowania nie mają szansy powodzenia. Zamiast się uspokoić, spór się zaognił, tak, że rozkiełzane namiętności nie pozostawiają wcale nadziei skutecznego pośrednictwa. Wypowiedzenie wojny przez Francję złożono w Berlinie, i wobec tak stanowczego aktu, nie chcę zwlekać z zawiadomieniem pana, jakie są obowiązki, które nakazują rządowi cesarsko-królewskiemu, czuwanie nad interesami i godnością cesarstwa austro-węgierskiego.

Jeżeli nie było nam dane oszczędzić Europie i sobie samym przykrych wzruszeń, będących nieuniknionem następstwem starcia się dwóch potężnych narodów, pragniemy przynajmniéj złagodzić jego skutki. W celu osiągnięcia tego rezultatu, rząd cesarsko-królewski powinien zachować w obecnych okolicznościach postawę bierną i neutralną. Postawa ta nie wyłącza zapewne obowiązku czuwania nad bezpieczeństwem monarchji i nad obroną jéj interesów, stawiając się w możności zasłonięcia ich od wszelkiego możliwego niebezpieczeństwa.

Najdroższém pragnieniem rządu cesarsko królewskiego jest osłonienie monarchji od wypadków, na które wkrótce będzie narażona znaczna część Europy. Nie przestaniemy zwracać oczy na ten cel a wszystkie środki, które przedsięweźmiemy, będą jedynie w celu zapewnienia zarazem spokoju i interesów ludów cesarstwa.

Tak więc już 20 lipca, gabinet wiedeński jasno określił swoją postawę; postanowiwszy pozostać neutralnym, zawiadomił on o tem wszystkie europejskie gabinety, a p. de Gramont nie mógł wtedy mieć najmniejszéj iluzji co do spodziewanego czynnego poparcia ze strony Austrji. Jak się z tego pokazuje Austrja daleką była od „uważania sprawy Francji jako swojéj własnéj i chęci przyczynienia się do pomyślności jéj broni w granicach możebnych.“ (Dok. nast.)

[Dekretem jener. Ladmirault] wydawnictwo dziennika *Le Corsaire* zawieszoném zostało za artykuł przedstawiający nędzę ludu wobec wyuzdanego zbytku arystokracji. Niezawodnie autor tego artykułu w zbyt naciągniętéj i nagannéj napisał go formie, z tem wszystkiem dziennik ten mógł być właściwiéj oddany na drogę sądową, aniżeli administracyjną.

[Wiadomość] o dymisji p. de Bourgoing posła francuzkiego przy dworze watykańskim potwierdza się. Miejsce jego tymczasowo zaimie p. Cambefort. Depesza ajencji Hawas dodaje, że oficerowie fregaty francuzkiéj *l'Orénoque* stojącéj w porcie Civita-Vecchia otrzymali rozkaz nie przedstawiania się z okazji przyjęć noworocznych ani w Watykanie, ani w Kwirynale. Z tego można wywnioskować że rząd francuzki nie rozstrzygnął jeszcze sporu zaszłego pomiędzy obu reprezentantami francuzkimi w Rzymie.

Rossja.

Jak dalece reakcja bierze górę nad skąpo niegdyś udzieloną wolnością słowa w Rossji, dowodzi tego świeżo ogłoszone rozporządzenie zarządu prasowego, które dla jego oryginalności, prawdziwie niezrównanéj, przytaczamy dosłownie:

„Główny zarząd prasowy podaje do publicznéj wiadomości, że w niektórych specjalnych i ściśle naukowych pismach perjodycznych i innych często bywają zamieszczane takie badania historyczne i krytyczne, artykuły i dokumenta, które dla treści swojéj nie mogą być przystępne całemu ogółowi czytelników. Zmierzające wyłącznie do osiągnięcia pewnych celów naukowych, nie zaś do tego, aby dawać pokarm płochéj ciekawości, lub służyć za narzędzie upowszechniania jakichkolwiek z góry powziętych teoryj; pomienione badania, artykuły i dokumenta nabierają przecież takiego znaczenia niepożądanego, skoro całkowicie, albo w wyciągach i fragmentach są przedrukowywane w pismach innego wcale charakteru, każdemu przystępnych i rozchodzących się w znacznéj liczbie egzemplarzy, a tém bardziéj w wydawnictwach literacko-politycznych i w dziennikach. Z powyższych zatém powodów, już dawniéj urzędowym sposobem przełożonych redakcjom pism perjodycznych, główny zarząd prasowy za pozwoleniem ministra spraw wewnętrznych ogłasza niniejszém, że nadal za przedruki wymienionych wyżéj badań, artykułów i dokumentów, lub fragmentów tychże, wydawnictwa, nie poddane cenzurze prewencyjnéj, niechybnie i niezwłocznie ulegną ustanowionym karom administracyjnym.“

Żeby należycie ocenić doniosłość tego rozporządzenia, trzeba wiedzieć, że w Rossji nie ma prawie pism specjalnych, poświęconych wyłącznie kwestjom naukowym, jakoż w ogólności nie ma ich tam, gdzie nauka, bardzo mało upowszechniona, liczy arcyskromne grono pracowników, którzy rozproszeni, ograniczają się do pracy gabinetowéj i poprzestają na zamieszczaniu jéj owoców w jakichś rocznikach, tylko przez nich samych czytanych. Ale są inne wydawnictwa naukowe, obliczone na szersze koło czytelników, zawsze jednak o tyle wykształconych, że kwestje specjalne nie są dla nich niezrozumiałe. I tych to właśnie w Rossji prawie nie ma, z wyjątkiem *Wiedzy*, pisma przyrodniczego, i *Archiwum*, poświęconego archeologji. Dlatego wszystkie miesięczniki i nawet gazety dają miejsce u siebie artykułom naukowym z najrozmaitszych gałęzi wiedzy, gdyż w ten tylko sposób oświeca się w Rossji ogół czytającéj publiczności. Artykuły owe są czerpane wyłącznie z pism i dzieł zagranicznych. Główny zarząd tedy, położywszy na nie swoje veto, gdyż nie mówi wyraźnie, o jakie pisma naukowe chodzi, krajowe czy obce, skazuje po prostu całą literaturę perjodyczną na najwyższe ubóstwo, a ogół pozbawia możności oświecania się w kwestjach najważniejszych, obchodzących każdego, kto ma choćby pretensję do wykształcenia.

Odtąd pisma perjodyczne będą musiały karmić swoich czytelników tylko belletrystyką i nowinkami politycznemi, albo chcąc zapobiedz niegodziwemu figlowi, jakiego im główny zarząd prasowy wypłatał, wysadzać się na elukubracje quasiuczone swoich spółpracowników.

Taki go ograniczenia wolności słowa żadna ustawa prasowa nie zna: ponieważ nie chodzi już tu o zakreślenie granic, w których, jakkolwiek byłyby ciasne, można wszakże pisać o wszystkiém; ale po prostu z dziedziny literatury bieżącéj zostaje wyrzucona ogromna jéj gałęź, najważniejsza i najposilniejsza.

Daléj nie może postąpić najsroższa cenzura, bo i cenzura przypuszcza wolność, wprawdzie ograniczoną i kontrolowaną, pisania o wszystkiém. Daléj może być tylko bezwyjątkowy zakaz pisania, gdzie ustaje piśmiennictwo, a tém samém ustaje wszelka cenzura.

Wobec takich rozporządzeń, jak powyższe, nie można się dziwić, jeźli publiczność wolałaby wznowienie dawnéj cenzury prewencyjnéj, niżeli obecne niespodziewane kaprysy administracji.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 3 stycznia.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj d. 2 stycznia.

[Oznaczenie miejsc historycznych w Krakowie stósownemi napisami — statut emerytalny urzędników magistratu — drugi most na Wiśle — zmiany taryfy na jazdy dla dorożek — sprawa instytutu technicznego — sprawa akademji handlowéj — mianowanie kontrolera oświetlenia gazowego]

Początek posiedzenia o godzinie pół do 6téj w wieczór; przewodniczy prezydent miasta dr. Dietl; radców obecnych 42. Między pismami wniesionemi do rady, które odczytał na początku posiedzenia sekretarz p. Zawiłowski, znajduje się prośba towarzystwa muzycznego „Muza“ o odstąpienie bezpłatnie kawałka gruntu miejskiego na Kleparzu pod budowę gmachu na szkołę muzyczną.

Prośbę tę odesłano do sekcji ekonomicznéj.

Na opróżnioną przy magistracie posadę kancelisty 1széj a względnie 2giéj klasy, podało się 19 kandydatów, między tymi 4 kancelistów 2 klasy i 15 dyetarjuszów.

R. m. dr. Hoszowski interpeluje prezydjum czyli i jak załatwione zostały wnioski komisji pamiątkowéj przedstawione radzie jeszcze przed półtora rokiem co do oznaczenia niektórych miejsc historycznego znaczenia i godnych pamięci narodu. Zachodzi bowiem obawa, iż komisja wspomniona zawiesiwszy już w roku zeszłym swoją czynność z powodu niezałatwienia téj sprawy, obecnie nie widząc skutku swéj pracy, może się zupełnie rozwiązać.

Przewodniczący oświadcza, że w téj chwili nie może dać należytego w téj sprawie wyjaśnienia i że je udzieli na następném posiedzeniu.

W dalszym ciągu swéj interpelacji zapytuje r. m. dr. Hoszowski, dlaczego w wykazie rozmaitych komisyj nie zamieszczono także członków komisji pamiątkowéj wybranych z poza grona rady, którymi są: z towarzystwa naukowego: dr. Kremer Aleksander, Łuszczkiewicz Władysław i Matejko Jan; z poza obrębu rady miejskiéj i towarzystwa naukowego pp. dr. Brandowski Alfred i profesor Gąsiorowski Wilhelm.

Prezydent oznajmia, że wykaz komisyj stósownie do życzenia interpelanta uzupełnionym zostanie.

R. m. Satalecki interpeluje prezydjum, dlaczego dotąd nie przedłożono radzie miejskiéj do uchwały statutu emerytalnego dla urzędników i sług magistratu, pomimo iż od reorganizacji tego urzędu już dwa lata upłynęły. Przez taką zwłokę ponoszą szkodę tak urzędnicy jak i fundusz gminny, mianowicie ten ostatni utracił już przez to 4842 zła. 40 c. Pensje bowiem urzędników i służby magistratu wynoszą ogółem 60 530 zła. rocznie. Gdyby więc przez upłynione lata na fundusz emerytalny pobierano tylko 4% od pensji, natedy zebranoby dotąd powyżéj wykazaną sumę.

Przewodniczący oświadczył, iż projekt statutu emerytalnego już przed dwoma laty został wypracowany i odesłany do sekcji prawniczéj, która jednak dotąd nie przedłożyła sprawozdania. Dlatego interpelację tę odeszlę do przewodniczącego w téjże sekcji dla udzielenia interpelantowi żądanych wyjaśnień.

R. m. dr. Rydzowski postawił wniosek o wybudowanie drugiego mostu na Wiśle choćby tylko wiszącego dla pieszych w miejscu gdzie jest obecnie przewóz pod zamkiem.

Sprawę tę przekazano komisji uporządkowania miasta dla zbadania i przedstawienia radzie odpowiednich wniosków.

R. m. Rzewuski wnosi, aby prezydjum rady miejskiéj zażądało od c. k. dyrekcji policji zmiany dotychczasowéj taksy jazdy dorożkami, mianowicie, aby w niéj od 1go kwietnia b. r. oznaczono cenę za jazdę po za obręb rogatek aż do przestrzeni jednéj mili, nadto zaś aby woźnice tak omnibusów jak i dorożek mieli płaszcze i czapki jednego koloru i kroju z wyraźnym i czytelnym numerem dorożki na czapkach. Wnioskodawca dołącza do swego wniosku istniejące pod tym względem przepisy miasta Lipska, o których praktyczności naocznie się przekonał.

Przewodniczący oznajmia, że wniosek ten odesłany będzie zgodnie z życzeniem wnioskodawcy do prezydjum dla bliższego rozpoznania téj sprawy.

R. m. Friedlein uczynił wniosek, aby przewodniczący w sekcjach porozumiawszy się między sobą, obrali jeden lub dwa dni w tygodniu, w którychby się stale zwyczajne posiedzenia sekcyjne odbywały. Teraz bowiem zdarza się często, że z powodu nieregularnego odbywania się takich posiedzeń, radcy miejscy należący do sekcyj a zarazem do rozmaitych komisyj, nie mogą być obecnymi na posiedzeniach tych ostatnich z powodu odbywanych w tym samym czasie posiedzeń sekcji.

Wniosek powyższy przyjęto.

Z porządku dziennego zdawała najprzód sprawę komisja wyznaczona przez radę miejską 23 grudnia 1872 r. na znany wniosek r. m. Chrzanowskiego, i zaprojektowała stosowne środki działania w celu przeprowadzenia, iżby tutejszy instytut techniczny utrzymanym i rozwiniętym został w akademję techniczną urządzoną odpowiednio ustawie sejmowéj z 10 listopada 1869 r. Sprawozdawcą komisji był r. m. Chrzanowski, który przedstawił, że komisja rozważywszy sprawę, przedkłada radzie następujące wnioski do przyjęcia:

Rada m. uchwalić zechce:

I. Rada miejska uchwala podać do izby deputowanych rady państwa, iżby na budżecie wydatków ze skarbu państwa raczyła zamieścić sumę odpowiednią na urządzenie i utrzymywanie akademji technicznej w Krakowie, złożonéj z czterech oddziałów, t. j. z oddziału nauk ogólnych, szkoły budownictwa, szkoły mechaniki, szkoły górnictwa z hutnictwem połączonego.

II. Do zredagowania téj petycji, rada upoważnia komisję wyznaczoną z jéj grona na 23 grudnia r. z. w sprawie utrzymania i rozwinięcia instytutu technicznego

---

pniowo koło zaborów Rossji na Kaukazie; lecz niejedna tylko krew gruzińska mięszała się z rossyjską w tych morderczych wyprawach, którym człowiek i natura, miłość wolności i potęga żywiołów tysiączne tamy stawiły. — Więcéj tam, o! więcéj daleko polskiéj krwi płynęło! Śmiało rzec można, że od 1831 r., zwłaszcza polski element przemagał w szeregach kaukazkiéj armji i cała waga wojny na nim spoczywała. Wszystkie ziemie polskie miały tam swoich męczenników. A pomiędzy nimi było niemało światłych umów, serc wysokich, zdolności niepospolitych, którym sądzono było cierpieć i konać samotnie za to, że swą ojczyznę kochały! że się dla niéj poświęciły! — Łada-Zabłocki, Strzelnicki, Pietraszkiewicz, Szymanowski nucili tęsknotę swéj duszy w dźwięcznych i szlachetnych strofach. — Jaworski, Gralewski, Andrzejkowicz, Strutyński, Surzycki, Łapczyński i Wojciech Potocki, kreślili miejscowe podania, militarne obrazy, naukowe spostrzeżenia, lub historyczne karty. Nie było tak dzikiego wąwozu, tak głuchego ustronia w téj krainie wygnania i mordu, gdziebyś nie posłyszał polskiego słowa, gdzieby łza polska po rodzinie nie ciekła. Pełne były szeregi naszych biednych braci z nad Wisły, Niemna, Dźwiny i Dniepru. Kędy bój wrzał najsrożéj, tam ich posyłano. Gdzie trzeba było wytrwania, odwagi, rozumu, lub specjalnéj nauki, nie obeszło się bez Polaka. Całą niemal artylerję kaukazką, górną, polową i pozycyjną, trzymali Polacy na stopniu realnéj użyteczności, w kraju wielce trudnym dla artylerji. Nie było ważniejszéj pracy inżynieryjnéj, czy to obronnéj, czy topograficznéj, lub komunikacyjnéj, do któréjby się jakiś zdolny specjalista Polak nie przyczynił. Kiedy po normalnéj ekspedycji 1843 r. w Awarji główny naczelnik kaukazkiéj artylerji, jenerał Kazlaninow przedstawił do rangi oficerskiéj kilkunastu polskich wygnańców, a z Rossjan nikogo, zdumiał się głównodowodzący armją Neidhardt i zapytał, coby znaczyło, że jedni tylko Polacy na liście?

— Rzecz prosta, Excellencjo! — odpowiedział zagadnięty — pośpieszyłem oddać sprawiedliwość zasłudze ludzi mężnych, zdolnych i nieszczęśliwych. Rossjanie szczęśliwsi od nich, a więc mogą poczekać.

Ten czyn jenerała Kazlaninowa jest faktem, za realność którego tém śmieléj zaręczyć mogę, że byłem prawie świadkiem onego.

W porze przybycia mego do Tyflisu (1844) naczelnikiem tryangulacji Kaukazu był pułkownik (obecnie jenerał-porucznik) jeneralnego sztabu Józef Chodźko, z rodziny głośnéj u nas wysoką zasługą na polu nauk i poezji. Z saméj natury jego officjalnéj misji wnioskować można o znakomitości jego umysłowego usposobienia. On pierwszy po dwutygodniowéj mozolnéj pielgrzymce, osiągnął w celu naukowym, szczytu Araratu 17 000 stóp wysokiego. Reszta jego towarzyszy (a było ich przeszło 50) nie dotrwała w zamiarze. — Snać, Polak dzielnym zawsze i wszędzie.

Byle zoczył cel — nie pyta,
Jak? i kędy? — marsz! i kwita!
Czy to w boju,
Czy to w znoju,
Przy dziewczynie,
Czy przy winie,
(Chodzi wieść po świecie taka),
Niema zucha, nad Polaka!
(*J. X. Ł. Lipowczyński*).

Ale wróćmy do przedmiotu. — Czy zastanowiliśmy się kiedykolwiek nad wielką i świętą kwestją posłannictwa polskiego? — Czy pojęliśmy, jaką władnie potęgą męczeński apostolat naszego narodu? — Gdyby ziarno cudownego zboża, dłonią Boga na niwie ludów rozsiane, krzewi się krew polska w najtwardszych łonach — brzmi słowo polskie w najdzikszych pustyniach szlachetne obudzając echa. — Cierpią ofiary! konają ofiary! Wichry wygnania roznoszą ich samotne popioły. — Wzdryga się rozum — truchleje serce, na tę myśl straszliwą, na ten straszliwy widok — a jednak.... dzieje się to ku lepszemu — dzieje się, co powinno i jak powinno. — Z przedwiecznéj ustawy opatrznościowych przeznaczeń człowieczeństwa, wynikły te gwałtowne, męczeńskie migracje braci naszych, to ku strefom polarnym, wiejącym zamiecią, i mrozem, to ku skwarnym krainom znojnego południa, przez pustynie, góry, parowy; rzeki, morza, oceany. — Im kazano oświecić co ciemne, ożywić co martwe, natchnąć, podnieść, uszlachetnić, co skrzepłe, poziome, dzikie. — Im kazano obalić tron Śmierci, przez śmierć; skruszyć pęta upodlenia, przez cnotę; rostoczyć błogość. i szczęście, przez cierpienia; i tchnąć życie w obumarłe bryły ludów skamieniałych, by przejrzały, i poczuły czem są, i czem być powinny na drogach odrodzenia swego, przez wiarę, swobodę i miłość! — Nie było narodu któremuby niebiosa powierzyły dostojeństwo takiego mandatu — zasługę tak wielkiéj, i świętéj ofiary! — Nie było narodu w którymby istniało tak silne poczucie gniazdowéj godności swojéj — coby się potrafił utrzymać na takim stopniu zapału w niemocy, szlachetnéj dumy w nieszczęściu — wiary, nadziei, heroizmu, w pętach niewoli, w podziemiach kopalń Sybiru, na rusztowaniu Murawjewych i Kaufmanow! — To też uderzyły już tętna spółczucia, i w tundrach sybirskiéj dziczy; zadrgało życie, przez tyle wieków upodlenia zastygłe! — Brzęknął łańcuch?... bieży czerń ciekawa — wita uprzejmie — schyla skroń pokorną — bo wie, że ten człowiek w żelazach, ten jeniec zelżony, i biczowany, to przedstawiciel wielkiéj idei swobody — męczennik świętéj sprawy ludzkości — apostoł Słowa Bożego, i Bożego hasła! — Wie, że purpura królów mniéj warta od jego krwawych łachmanów! że majestat królów blednieje przed jego majestatem! —

I na Kaukazie, rola jego ta sama, choć innym okryta pozorem. Nie dźwigał on tam łańcuchów, ale broń, gwałtownie mu do ręki wtłoczoną. — Nie dźwigał brył kruszcu z otchłani kopalń, żelazem do taczki przykuty, ale stał w szeregu wrogim — szedł z nim, dokądby iść nie chciał — walczył z tym, którego sprawę uszanował, i pokochał — umierał błogosławiąc chwilę, i narzędzie swojego konania! —

Byli jednak i tacy, którym się udało zmylić czujność Argusow Przemocy, i przenieść broń swoją w szranki za wolność walczące. — Byli tacy, których los wojny wydał w ich ręce, siłą pochwyconych, lub zwalczonych raną. — Oni to, oni, stali się apostołami wielkiéj idei braterstwa — posłańcami męki polskiéj, sławy polskiéj, i miłości polskiéj dla mężnych, szlachetnych, i uciśnionych!

Od roku 1773 kiedy wysłano pierwsze partje rekrutskie polskie, z części Rzeczypospolitéj podówczas zabranéj, Kaukaz pochłonął przeszło pół miljona braci naszych (M. Gralewski). — Całe tłumy wygnańców, z Korony, Litwy, Wołynia, Podola, i Ukrainy pędzono na Kaukaz, to za narodową wojnę Kościuszkowską, — to za kampanje francuskie konsulatu, i cesarstwa, to za sprawę filaretów wileńskich, to za powstanie listopadowe 1830 r. to za spisek Konarskiego, męczeńską śmiercią jego, tak rzewnie, zakończony! — Nie brakło Rossji powodów do pastwienia się nad nami — a że siła była przy niéj, więc gospodarowała sobie u nas, jak się jéj podobało.

Zadaniem polaków na Kaukazie było, dążyć wszelkiemi siłami do spotęgowania sił reakcyjnych kraju przeciw naciskowi sił agressyjnych Rossji. — Skryte nici pośrednich, i bezpośrednich stosunków związały w tym celu, tajną assocjację polskiéj propagandy z wojującemi plemionami, działając na nie usilnie, żeby doprowadzić, na wszystkich punktach operacyjnéj linji, opór miuridyzmu do takiéj jednolitości, i precyzji, jakiéj ówczesny stan rzeczy wymagał. — Był to pomysł trafny, i przezorny. — Dowodzi w Polakach gruntownéj znajomości wewnętrznego ustroju góralskich szczepów, w sensie politycznym, i moralnym. — I tak naprzykład; Czecznia, (M. Gralewski) i Awarja rządziły się formą gminowładną; Abaza, Abchazja, i plemiona Czerkieskie, przeciwnie, trzymały się formy arystokratyczno feudalnéj — zkąd i pochodziło, że doktryna miuridyzmu (zasadą jéj była idea zupełnéj niepodległości, a warunkiem, ścisłe przestrzeganie nauki Korana, czyli Szarjata) nie była wszędzie i nie mogła być z jednakim zapałem przyjętą. — Czecznia i Awarja, hołdowały jéj gorąco, jako ciała polityczne republikańskie, nieuznające żadnéj klassy zwierzchniczéj w narodzie; Abaza, Abchazja, i ziemie Czerkieskie, hierarchicznie wewnątrz urządzone, a więc uległe podziałowi narodu na klassy, książąt, szlachty, i poddanych, nie lgnęły do miuridyzmu, bo się ich społecznéj zasadzie sprzeciwiał. — Ztąd, niesforność w ruchach wojennych — niejednostajność siły zapału, i poświęcenia, a następnie brak zupełny precyzji potrzebnéj w odporze rossyjskiego nacisku.

Mimo najusilniejszéj gorliwości, nie potrafili polacy zaradzić temu fatalnemu antagonizmowi wojujących plemion, bo sami będąc giaurami, trącali o zwykłą mahometańską podejrzliwość, która wszelką działalność perswazji, i przykładu, unikczemniała.

Nie powiodły się tedy ich usiłowania. Snać, nieuderzyła jeszcze godzina wyrokiem opatrzności naznaczona. — Pojęli to Polacy, i ukorzywszy się przed wolą kierującą ruchem światów, i losem narodów, zaniechali przedsięwzięcia które ich tyle trudu, i ofiar kosztowało. — Nie były one jednakże zupełnie daremne. — Godność, wytrwałość, i gorąca wiara polaków w żywotność idei wolności, znalazły i pomiędzy mahometanami niektórych góralskich plemion należne uznanie. — Na całym Legzistanie, i w Czeczni, licznych, i szczerych mają polacy przyjaciół. — Gruzja nawet, chociaż w sferze arystokratycznéj wielce zruszczona, nie jest im nieprzychylną; o czem się łaskawy czytelnik z dalszego ciągu mojéj gawędy przekona. Ciąg d.

w Krakowie. Upoważnia zarazem rada też komisję do zredagowania i memorjału popierającego i objaśniającego petycję do rady państwa. Wreszcie upoważnia do podpisania téj petycji prezydenta miasta oraz dwóch członków komisji t. j. prezydującego i sprawozdawcę.

III. Rada upoważnia też komisję do zredagowania odpowiedniego memorjału do ministerstwa oświecenia z prośbą, aby ministerstwo raczyło poprzeć zamieszczenie na budżecie wydatków ze skarbu państwa kwot stosownych na urządzenie i utrzymanie akademji technicznéj w Krakowie.

IV. Rada upoważnia pszezydenta łącznie z komisją, iżby, w razie potrzeby, uprosili jednego lub dwóch radców miejskich mających stosunki w Wiedniu, aby udali się tamże i na drodze prywatnéj starali się popierać petycję przedłożoną radzie państwa przez radę miejską.

Uzasadniając krótko te wnioski, wspomniał sprawozdawca między innemi, że petycja jest już napisana, lecz jéj nie odczytuje, już to z powodu, że komisja jéj jeszcze nie przyjęła, już to z powodu, że komisja mniema, aby rada uchwaliła tylko treść i myśl główną petycji a pozostawiła komisji redakcję. Taż sama uwaga tyczy się memorjału w którym ma być udowodniona potrzeba urządzenia akademii technicznéj w Krakowie, a następnie ma być i w nim szczegółowy wykaz, jakie kwoty trzeba zamieścić w budżecie państwowym na płace profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych téj akademji, na zasługi służby, na utrzymanie gabinetu i biblioteki, na opał, światło i utrzymanie budynku akademii. Za podstawę do tego wykazu służyć będzie ustawa séjmowa z 10 listopada roku 1869 mieszcząca w sobie statut akademii. Komisja nie proponuje wyprawienia oddzielnéj urzędowéj deputacji z petycją do rady państwa, gdyż uważa wyprawienie takiéj deputacji mniéj odpowiednie, a mało skutecznem. Petycję wniesie do izby deputowanych rady państwa jeden z delegatów, a prezydent miasta i komisja starać się będą o poparcie téj petycji przez osoby mające wpływ w radzie państwa.

R. m. **Szukiewicz** był zdania, iż do wydelegowania radców do Wiednia nie potrzeba wyraźnego upoważnienia rady, gdyż do tego ma prawo prezydjum.

Sprawozdawca r. m. **Chrzanowski** wyjaśnił, że może zajść potrzeba wysłania umyślnie w tym celu radców do Wiednia a wtedy ze względu na koszta jest potrzebne upoważnienie rady miejskiéj. Przy głosowaniu przyjęto wszystkie wnioski komisji bez żadnéj zmiany.

Rada powiatowa krakowska odbyła dnia 27 grudnia r. z. posiedzenie, na którém uchwaliła budżet na r. 1873, a na pokrycie wydatków wydziału i na zasiłki dla gminnych dróg i mostów pobór 10% dodatku do podatków bezpośrednich. Na wnioski radców z grupy gmin wiejskich, rozumiejących dobrze stosunki powiatu, rada uchwaliła zwiększenie wydatków w r. 1873 w sprawach, na które zbytnia oszczędność mogłaby się stać istotnie niekorzystną dla powiatu. Wreszcie rada zatwierdziła uchwałę rady gminnéj w Węgrzynowicach, upoważniającą wójta do starania się w jéj imieniu o amortyzację zagubionéj obligacji pożyczki narodowéj.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Od grona nauczycieli tutejszych otrzymujemy następujące pismo:

Korespondencja z Nowego Sącza, umieszczona w *Kraju* z dnia 29 z. m. przejęła, śmiało rzec można, nauczycieli krakowskich szlachetném oburzeniem i niekłamanym smutkiem.

„Zły to ptak, co własne gniazdo plugawi“, mówi dawne przysłowie i złotą niezaprzeczenie zawiera prawdę.

Nie myślimy tu bynajmniéj wdawać się w rozstrząsanie całéj sprawy, rozsądzać, zbijać, lub dowodzić, czy ciężkie oskarżenia, jakie nowosądecki korespondent na tamtejsze miota nauczycielstwo, są prawdziwe; ta rzecz bowiem do nas nie należy, zajmie się nią bowiem ten, do kogo to z prawa będzie należało. Ale my chcemy tylko jak najdobitniéj, najenergiczniéj potępić tę drogę niewłaściwą, takiego zjadliwego, tchnącego prawie nienawiścią obrzucania nauczycieli błotem publicznie. Bo czyliż to jest uczciwie, czy nie zdradza jakiejś zawiści lub nienawiści, gdy korespondent nowo mianowanego inspektora okręgowego, p. Śliwińskiego, z góry nie czekając na jego działanie, od wszelkich odsądził zdolności do zajmowania téj posady!

Przyrodzoną to jest z natury rzeczą, że ludzie mają błędy, wady i ułomności, i nauczyciele od nich tedy nie mogą być wolni, ale nie tę drogą należy je usuwać i prostować, jaką pan korespondent obrał. W murach gmachu szkolnego, na konferencjach, w gronie własném jest jedyne miejsce do zwalczania i usunięcia złego, i gdyby pan korespondent połowę téj gorliwości okazał, usiłując zapobiedz złemu w wyż wspomniany sposób, ile jéj chce okazać w swéj korespondencji, niewątpliwie więcéjby się przysłużył dobru tamtejszych zakładów aniżeli miotaniem publicznych potępień, które nikogo podnieść, poprawić lub na lepszą drogę naprowadzić nie są zdolne, ale owszem tylko nienawiść i zgubną rozterkę w łonie tamtejszych nauczycieli wywołać muszą, a wszystkich o dobro kraju i szkolnictwa naszego dbałych ludzi, jedynie oburzeniem i wstrętem przejmują, przeciwko przez pana korespondenta sądeckiego obranéj drodze.

(Pojmujemy szlachetne oburzenie tutejszych pp. nauczycieli, ale zapewniamy ich, że korespondent nasz z Nowego Sącza stanął w głównéj rzeczy uczciwie w obronie dobréj sprawy; że przy téj sposobności musiał wywlec na jaw przykre stosunki, które lepiéjby było, gdyby zostały w ukryciu, to jest rzecz smutna ale czasem nie do uniknięcia. *Przyp. red.*).

Walne zgromadzenie. — W lokalu stowarzyszenia rękodzielników i przemysłowców „Postęp“ odbędzie się walne zebranie członków w dniu 5 stycznia r. b., o godz. 3 po południu, na którém odbędą się nowe wybory do zarządu.

Próba nowego oświetlania gazowego, które już przed rokiem widziano w Krakowie w aptece p. Sawiczewskiego, odbędzie się w niedzielę dnia 5 b. m. w sklepie p. Wencla między godz. 7 a 9. Płomienie będą miały nowo-wynaleziony kształt motylowy.

Podrzucenie. — Dzisiaj o godz. 8 rano znaleziono obok kościoła św. Barbary dziewczynkę w pieluszkach żyjącą, razem z karteczką, z któréj się okazuje, że dziewczynka urodziła się dnia 8 grudnia r. z. a przy chrzcie otrzymała na imię „Ludwika.“

Kradzież. — Wczoraj przy wyciąganiu piwa z browaru Götza z piwnicy pod sądem powiatowym karnym, obok kościoła św. Piotra, skradzione zostały dwie beczki piwa. Złodzieja wkrótce przytrzymano. Uniewinniał się wielkiém pragnieniem i niezdrową wodą w Krakowie.

Żyjący świadek. — We wsi Rakowicach pod Krakowem, w domu pod l. 36 mieszka wyrobnik, nazwiskiem Piotr Kopernik. Krewny czy imiennik tylko wielkiego astronoma, zawsze jest on żyjącym świadkiem polskości rodziny Koperników. *Orędownik* donosi, że w mieście Sierakowie w Wielkopolsce, w pow. międzychodzkim, mieszka także kilku Koperników, Polaków, dość zamożnych mieszczan, i że według księgi członków bractwa św. Anny, założonego przez wojewodę Piotra Opalińskiego, ród Koperników już przynajmniéj od półtora wieku zamieszkuje to miasto.

Odpowiedź *Gazety Narodowéj* na onegdajszy telegram do dzienników wiedeńskich jest krótka i węzłowata. Oto co pisze:

„W *Deutsche Ztg.* napotykamy następujący telegram ze Lwowa: „*Gazeta Narodowa* zamieniona w towarzystwo akcyjne; na czele stoi ks. Adam Sapieha, Dobrzański pozostaje naczelnym redaktorem i dyrektorem teatru.“ — *A ten co to telegrafował, jak był błaznem, tak nim pozostanie.*“

Złożenie mandatu. — P. Edward Gniewosz złożył mandat poselski do sejmu krajowego.

Włodzimierz Spasowicz, znakomity publicysta, głośny obrońca Kuźniecowa, znajduje się obecnie we Lwowie.

Ułaskawienie. — Cesarz ułaskawił Katarzynę Dijczuk, skazaną za zbrodnię skrytobójstwa popełnioną na swym mężu Iwanie, przez stanisławowski sąd obwodowy i dwie wyższe instancje na karę śmierci przez powieszenie, w skutek czego najwyższy trybunał sprawiedliwości skazał ją na 20-letnie ciężkie więzienie.

Straż pożarna miejska we Lwowie czynną była w r. 1872 przy 95 pożarach, a mianowicie 11 większych, a 84 mniejszych.

Według rodzaju było: 13 pożarów na dachu, 3 pożary w pokojach, 13 pożarów w ścianach, podłogach lub sufitach, 50 pożarów kominowych, 2 pożary piwniczne, 1 pożar sklepowy, 4 wypadki eksplozji, 2 pożary w czeluści i 7 innych drobnych wypadków.

† Ferdynand Laudyn, prezes rady pow. żywieckiéj i dyrektor dóbr arcyks. Albrechta, emigrant z r. 1831, umarł w Suchej 26 grudnia w 70 roku życia. Przed powstaniem był urzędnikiem w ministerjum skarbu za księcia Lubeckiego w Warszawie; w czasie powstania wstąpił w szeregi wojska polskiego, i całą kampanję odbył w baterji Nieszokocia. Za wpływem przyjaznych sobie osób dostał się do dóbr ś. p. arcyks. Karola, a rozpoczynając swój zawód od prostego pisarczyka (co często lubił powtarzać), skończył jako dyrektor dóbr galicyjskich. Mówił czysto i płynnie po polsku, pomimo, że w czasie 20 letniego pobytu w Węgrzech, nie słyszał słowa polskiego i oprócz śpiewów historycznych, żadnych pism polskich nie czytywał. Tęsknota za krajem trawiony, prosił przed kilku laty o przeniesienie do Galicji, i tu żywot tułaczy zakończył.

Hojna ofiara. — Hr. Wilhelm Siemieński dał 1000 złr. na odbudowanie spalonéj szkoły w Chorostkowie w powiecie husiatyńskim oraz dostarczył materjału budowlanego, a dawny budynek szkolny wraz z placem, wartości 500 złr. pozwolił sprzedać na rzecz nowo budującéj się szkoły.

Bełzec i Cieszanów nawiedzone są bardzo silnym tyfusem epidemicznym.

Cholera w Sanoku wzmogła się dość znacznie podczas świąt Bożego Narodzenia.

Wypadek. — Na kolei Turnau-Kralup zdarzył się w samą noc Nowego roku okropny wypadek. Pociąg osobowy jadący z Berlina do Wiednia zderzył się z pociągiem towarowym austrjackiéj kolei północno-zachodniéj, przyczem dwóch konduktorów na miejscu zabitych i kilka osób ciężko zranionych. Przerwy w komunikacji telegrafowéj zdaje się były główną przyczyną nieszczęścia, obok tego jednak także niedbałość i opieszałość kolejników.

Kocieł garnkowi przygania. — Przed dwoma laty podczas wojny dzienniki berlińskie szeroko się rozpisywały o zepsuciu paryzkiém i demoralizacji ludności stolicy francuzkiéj. Stopniowo głosy te cichły, a dziś co się spotyka w organach stolicy niemieckiéj? Oto, że prezydjum policji berlińskiéj na nadchodzącą noc Sylwestrową przedsięwzięło wyjątkowe środki, aby z jednéj strony wszelkie zaburzenia stłumić w zarodzie, a z drugiéj, żeby być w możności wyśledzenia tych, którzyby się skutkiem swoich wybryków kwalifikowali do oddania w ręce sprawiedliwości. Nadto do każdego rewiru policyjnego przeznaczono lekarza, który za wynagrodzeniem 3-ch talarów bierze na siebie obowiązek czuwać od godz. 10 z wieczora do 6-éj rano w gabinecie swoim razem ze swym pomocnikiem felczerem, który za to dostanie 1½ talara i nieść pomoc medyczną i chirurgiczną każdemu, którego przyniosą z ulicy poranionego lub pokaleczonego; przyczém ci panowie mają się także postarać o wyśledzenie narodowości poturbowanego i tym sposobem ułatwić zadanie policji. W Paryżu takich środków nigdy jeszcze nie przedsiębrano nawet wśród zapustnego szału. Ta właśnie różnica jest pomiędzy zepsuciem Paryża a Berlina, że w stolicy francuzkiéj wyższe tylko warstwy społeczne są niem dotknięte, kiedy w Berlinie rzeczy mają się odwrotnie. *Na czyjéj stronie przewaga moralna? łatwo odgadnąć.*

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 2 stycznia pochmurno, mglisto, termometr od — 2.4 doszedł do +0.8 R. Barometr opada, rano o 6 dnia 3 stan jegobył 330.91, termometru — 0.8 R. Wiatr zachodni.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Oskar hr. Tyszkiewicz z żoną, Jan Okroszewski ob., Józef Sporny inż., z Warszawy; Stan. Pokutyński inż., Ant. Zubrzycki ob., z Galicji; M. Abramow kupiec z Odessy; J. Wybranowski z familją z Drohiczówki; Józef Wład. Niedziałkowski literat z Sandomierza; Bron. hr. Dąbski wł. d. z Przegini.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Kaz. Żeleński wł. d. z Cichawy; Karol Szczepanowski dyr. fabryk, Włodz. i Ant. Łabęccy wł. d. z Kongresówki; Aleks. Dydyński wł. d. z Raciborska; Marja hr. Stadnicka z familją wł. d. z Berlina; Edw. br. Hagen wł. d. ze Lwowa; Bron. Sroczyński wł. d., Gustaw Fritsche dr. med.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiadomości z biura izby handlowo-przem. krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 2 i 3 stycznia.

Z powodu braku zboża dowozy na targi na Baranie bywają coraz mniejsze. Na wczorajszy targ dowieziono zaledwo kilkaset korcy. Pszenicy pięknéj poszukiwano, ale brak takowéj coraz widoczniejszy. Młyny nadgraniczne zakupiły piękną pszenicę.

Płacono za pszenicę 252 fnt. czerwoną 44 do 53, biała 45—54; żyto 233 fnt. 32—37; jęczmień 202 fnt. 24—28; owies 136 fnt. 13 do 16 złp.

Ruch i obrót na dzisiejszym targu na Kleparzu były dosyć słabe, a dowóz zboża niewielki. Pięknéj pszenicy poszukiwano; młyny królewskie zakupiły jéj 200 korcy po 13.60. Do Galicji zakupywano żyto na miarę po 8.25 do 8.45; o jęczmień popyt się zmniejszył, a owsa niewiele dowieziono.

Płacono za pszenicę 170 ft. czerwoną 11 do 11.30, biała 11.50—13.50; żyto 160 ft. 9 do 9.25; jęczmień 140 ft. 6.50—7; owies 100 ft. 3.50—4 złr.

Lwów 30 grudn. *(Sprawozdanie tygodn.)* — Pola pokryte są obecnie bardzo cienką warstwą śniegu. W zachodniéj części kraju spadł stosunkowo większy śnieg niż we wschodniéj. — Stan dróg jest wyborny, w skutek czego spadły ceny frachtu.

W ostatnich dniach mieliśmy w porannych godzinach pięć stopni mrozu.

Ruch w handlu towarowym zmniejszył się znacznie po świętach.

W celu zaopatrzenia Wiednia w zapasy żywności na czas trwania wystawy powszechnéj wydały wszystkie koleje żelazne zniżone taryfy dla transportu artykułów żywności. — Taryfa ta jest bardzo ważną dla Galicji; z tego powodu podajemy ją tutaj:

A. Przy wysyłaniu przesyłek pospiesznych piwo, wino, likiery, chléb, jaja i żółtka, świeże ryby i raki, ziemniaki, masło, tłuszcze, szmalec, słonina, oleje, mléko, sér, drożdże prasowane, zabite bydło; świéże, wędzone i solone mięso, zabita dziczyzna i drób, jarzyny, świéże i surowe owoce, zielenina, owoce strączkowe, mąka i mliwo, pieczywo i ciasta należą według taryfy opłat do drugiéj klasy frachtów.

B. Przy wysyłaniu przesyłek frachtowych chléb, sér, mléko w garnkach, świéże owoce, szmalec, słonina, pieczywo i ciasta należą do zniżonéj drugiéj klasy.

Ad A. i B. dopłaca się należytość manipulacyjna i ażjo przy należytości za cyfrę siły ciężarowéj użytych wagonów.

Uwaga. Zniżenie cen wskazane w taryfie należytości kolei Karola Ludwika z 15 maja r. 1872 (rozdział I, IV przesyłki posp. str. 19) dla wymienionych tamże szczegółowo w dowolnych ilościach wysyłanych artykułów konsumcyjnych nie ulega żadnéj zmianie w skutek wydania powyższéj taryfy.

Postanowienia:

1. Jeżeli kto, wysyłając artykuły żywności, życzy sobie zastosowania téj taryfy, umieścić ma na karcie frachtowéj słowa „Według taryfy dla ładowania wagonów.“

2. Przesyłki muszą być wysyłane za jedną kartą frachtową, przez jednego oddawcę i dla jednego adresata. Przypadająca opłata ma być uiszczoną przy wysyłaniu towarów.

3. Wysyłającemu wolno wymienione pod A, jako przesyłki pospieszne nadane artykuły, ładować w wagonie pojedynczo albo łącznie. Tak samo wolno postąpić z wymienionemi pod B artykułami, które uzupełnione być mogą innemi artykułami konsumcyjnemi, wskazanemi w klasie A ogólnéj taryfy towarowéj. W obu wypadkach jednakże waga nie może przewyższać taryfy siły ciężarowéj użytego wagonu.

3. Ładowanie uskutecznione być musi przez strony w przepisanym terminie i o tyle na ich ryzyko, że zakład kolejowy nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności, jeżeli jeden artykuł został przez drugi uszkodzony lub zepsuty.

4. Dla przyspieszenia ekspedycji tych transportów towary przyjmowane będą na dwie godziny przed odejściem dotyczącego pociągu (najpóźniéj jednakże o godzinie 10 wieczorem).

Ruch w handlu zbożowym był mierny z powodu pory świątecznéj. W ostatnim tygodniu przywieziono do Brodów, Podwołoczysk i Husiatyna 20,000 centnarów zboża, które zakupiły młyny parowe. Tylko małą część tych zapasów wysłano do górnoszlązkich młynów parowych. Na uwagę zasługuje ta okoliczność, że w ostatnim tygodniu ożywił się ruch na targu brodzkim i na targach rosyjskich w pobliżu Brodów. Powodem téj zmiany jest ustępstwo zrobione przez producentów na rzecz dzisiejszego stanu cen. Spodziewać się można, że z targów rosyjskich w pobliżu Brodów nadejdą w styczniu i lutym znaczniejsze zapasy zboża do Galicji. Dobry stan dróg i potrzeba pieniędzy na pokrycie podatków spowoduje zapewne to ożywienie w ruchu handlowym.

W ostatnim tygodniu ożywił się także znakomicie popyt na mąkę, któréj młyny parowe w znacznéj ilości większym miastom dostarczały.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniow. 1000 sztuk, które odwieziono zaraz daléj do Oświęcima. — Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 90 wołów. *G. L.*

Losy z roku 1854. Przy ciągnieniu dnia 2 stycznia 1873 wylosowano następujące 28 serji: Nr 78 230 325 332 591 605 1027 1047 1221 1531 1604 1611 1645 1663 1739 1783 1965 2031 2356 2424 2643 2794 3044 3171 3467 3483 3635 i 3840.

Losowanie numerów powyższych serji nastąpi 1 kwietnia rb.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 2 stycznia. Wczoraj zgromadzili się wszyscy obecni deakiści do swego klubu, ażeby powitać nowego prezydenta izby niższéj Stefana Bitto. Na przemowę Beli Perczela odpowiedział Bitto, wskazał na krążące pogłoski o rozdwojeniu w łonie deakistów i napominał członków klubu, ażeby nie dawali powodów do tych pogłosek. Wzywał znakomitszych członków stronnictwa, ażeby utrzymywali ciągłą łączność z rządem i Deakiem, ażeby stronnictwo znało przekonania Deaka, a rząd znał zawsze przekonania stronnictwa.

Kolonja 2 stycznia. „Gazeta kolońska“ donosi, że mianowany prezydentem ministrów jen. **Roon** oddał tekę ministerstwa wojny jen. **Kamecke**.

Hr. **Roon** mianowany został feldmarszałkiem.

Rzym, 1 stycznia. Król włoski przyjmował, deputację od parlamentu i wyższych urzędników państwa. Dziękował izbie za udzielane zawsze rządowi poparcie i wyraził nadzieję, że rok przyszły będzie dla ludności pomyślniéjszy jak przeszły, w którym nawiedzony został powodziami i wielu innemi nieszczęściami. — Prezydentowi izby proszącemu króla ażeby lepiéj oszczędzał swe zdrowie, odpowiedział król, że wprawdzie uznaje słuszność tego żądania, lecz ważniejszém dla niego jest staranie, ażeby jedność i wolność Włoch w niczem nie była zagrożoną.

Petersburg 1go stycznia. Wydany po południu biuletyn o zdrowiu carewicza donosi, że chory ma się cokolwiek lepiéj i gorączka powoli ustępuje.

Odessa 2 stycznia. Jenerał-gubernator Kotzebue zamierza ustąpić w stan spoczynku. Następcą jego ma być albo kijowski gubernator Dondakow Korsakow, albo jenerał Fottleben. Mianowanie tego ostatniego miałoby wielkie polityczne znaczenie.

Przegląd polityczny.

Doniesienia z Wiednia do dzienników prowincjonalnych zapewniają, że ustawa o bezpośrednich wyborach niezawodnie wniesioną zostanie do rady państwa za raz na pierwszém posiedzeniu 15go stycznia. Rząd przez ustępstwa w cyfrach co do powiększenia liczby delegatów będzie się starał pogodzić i zjednoczyć cały obóz centralistyczny, a przez to umożliwić szybkie przyjęcie saméj ustawy. — Dzienniki wiedeńskie wczorajsze, powtarzając te doniesienia, nic nie dodają ze swéj strony.

O ostatniéj alokucji papiezkiéj, która tak gwałtownie wystąpiła przeciw rządom włoskiemu, niemieckiemu, szwajcarskiemu i hiszpańskiemu za prześladowania kościoła katolickiego, zaś o rządzie rossyjskim prześladującym kościół katolicki w Polsce przemilczała, pisze *Gazeta Narodowa:*

„O ile w wystąpieniu papiezkiém wysoko cenimy zapał, z jakim broni swych uczuć, o tyle znów boleśnie nam nie spotkać wzmianki nawet o prześladowaniu wiary i kościoła w Polsce przez rząd moskiewski, o téj dzikiéj zwierzęcości, z jaką Moskale lud wierny kościołowi na szyzmę nakłonić usiłują. Ta okoliczność nadaje istotniejsze znaczenie pogłoskom o zawiązaném porozumieniu między Watykanem a Petersburgiem, które ma podobno mieć na celu obronę religji kosztem narodowości. Pogłoskom tym jak dawniéj tak i dziś wiary dać nie chcemy, to jednak każdego urazić musi, iż Ojciec św. mówiąc o niesumienném według jego pojęcia zachowaniu się dla kościoła katolickiego rządów szwajcarskiego i hiszpańskiego, o szyzmie Turcji, nie wspomniał wcale o ucisku kościoła w Moskwie, gdzie przecież otwarciéj jak w Niemczech prześladują wiernych kościołowi, siłą zmuszając często do szyzmy. Lękamy się, aby to obecne pominięcie nagany ucisku, dokonywanego przez rząd petersburski, nie było wypływem podstępnéj polityki jezuitów, którzy już i tak wielkie krzywdy kościołowi sprowadzili. Papież, rzucający klątwę na nabywców dóbr kościelnych we Włoszech, powinien był pamiętać, iż jednocześnie w królestwie Polskiém rząd takowe rozdał szyzmatykom, oceniając ich zasługi oddane przy prześladowaniu ludu katolickiego.“

Parlamentarne stronnictwa węgierskie obchodziły nowy rok w zwykły sposób. Deakiści i lewica uroczyście powitali swoich przywódzców. Tamci pierwsi, nim się udali do Deaka, odbyli posiedzenie klubowe, na którém prezydent izby poselskiéj miał długą mowę i zbijał wieści o rozprzężeniu w łonie swego stronnictwa, o którém sami członkowie tegoż już zaczynali wierzyć; wszakże wobec zachwianego zdrowia Deaka wzywał wszystkich do tém szczerszego skupienia się w około niego i rządu. Nawet przyjaciele deakistów nie zaprzeczają, że w ich obozie panuje pewna małoduszność i nieufność. Na mowę prezydenta odpowiedział Deak, wskazując, że wiele jeszcze pozostaje do zrobienia i że stronnictwo samo winno się wyzwolić od odziedziczonych zdawna wad, aby należycie mogło pełnić swoje obowiązki. Obie mowy były więc poniekąd uznaniem zarzutów, które lewica czyni deakistom.

Już dziś zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Roon, który jako najstarszy przewodniczy w pruskiém ministerstwie, formalnie został mianowany prezydentem ministerstwa. Jednocześnie téż zapewniają, że projekt zaprowadzenia małżeństw cywilnych, będzie odłożony. Miałoby to znaczyć, że reakcja wchodzi w swoje prawa. Liberalni starają się pocieszyć tém przynajmniéj, że w przesileniu, do którego musi doprowadzić sprzeczność między polityką niemiecką Bismarka, a polityką pruskiego ministerstwa, wielka ojczyzna nie poniesie szkody.

Wojna między Niemcami a papieżem spowodowała kroki represyjne, częścią śmieszne, częścią oburzające. Do takich zaliczyliśmy wczoraj zakaz podawania w dziennikach polskich allokucji. Pisma niemieckie kpiły z tego powodu, twierdząc, że biedni ultramontanie polscy pozbawieni są przyjemności czytania słów papiezkich. Ale gdy powyższy zakaz dotknął obecnie pismo niemieckie w Prusach, dziennikarze wołają że wolność prasy została pokrzywdzoną. Wczoraj po południu, zawitał do redakcyj berlińskich Friedländer i w imieniu p. Madai prezesa policji, oświadczył redaktorom, aby nie drukowali allokucji, ani całkowicie, ani w ustępach, gdyż inaczéj numer pisma w którym takowa się ukaże, ulegnie konfiskacie. Ten sam rozkaz został udzielony dziennikom Wrocławskim, a Bromberg. Ztg. wyszła z czarnemi przemazaniami cenzora, jakby w Rossji.

Ostatnie telegramy.

Berlin 2 stycznia. Jenerał-porucznik **Kamecke**, dotychczasowy jeneralny inspektor korpusu inżynierji i twierdz, mianowany został przy objęciu teki ministra wojny, ministrem państwa pruskiego.

Berlin 2 stycznia. Pismem odręcznem, ogłoszoném w dzisiejszym numerze *Staatsanzeiger'a* cesarz mianował hr. Roona jener.-feldmarszałkiem i prezydentem ministerstwa pruskiego, a jenerała Kamecke'go drugim naczelnikiem administracji wojskowéj.

Berlin 3 stycznia. Cesarz udzielił Bismarkowi, przy sposobności ustąpienia jego z posady prezydenta ministrów, order czarnego orła z brylantami.

Bruksela 3 stycznia. *Indep.* donosi z Berlina: Rossja i Anglja wymieniły w drodze dyplomatycznéj po przyjacielsku zapatrywania swoje na obecne położenie rzeczy w środkowéj Azji.

Rossja przedstawiła rządowi angielskiemu swoje zamiary i zaprosiła angielskiego attaché wojskowego do wzięcia udziału w rossyjskiéj wyprawie do Afganistanu.

Londyn 2 stycznia. Do *Times'a* telegrafują z Filadelfji: Powszechnie polecają aneksję wysp sandwichskich przez Amerykę, w tém przypuszczeniu, że rząd tych wysp jest dla Ameryki przychylnie usposobionym. Amerykanie, zamieszkali w Honolulu, życzą sobie aneksji i rozpoczęli już agitację w tym duchu.

Wiedeń 3 stycznia. Przy ciągnieniu losów kredytowych padła główna wygrana na serję 3,511 nr. 27; 40,000 na s. 418 nr. 24; 20,000 na s. 779 nr. 17; następnie wylosowano serje: 501, 1,250, 1,302, 1,307, 1,732, 2,604, 2,812, 2,824, 2,898, 3,881, 3,916, 3.995.

Kursa. — Wiedeń 3 stycznia, god. 2.15. Srebro 106 75 — Akcje kredyt. 332 50 — Lombardy 188 25 — Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 143.—.— Akcje franko-austr. 132.—.— Napoleony 8.66—. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 231 —. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 150 —. — Akcje kolei północno-wschodniéj 157.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 211.—.— Renta w srebrze —.—.— Obligi indemn. galicyjskie 75.50.— Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 249 50. Akcje anglo-banku 310 50.— Akcje kolei rząd. 335 50 — Akcje kol. siedm. 177 25. Akcje kol. Rudolfa 172.—. — Tramway 363 —.— Akcje banku budowy 192.—.— Akcje kolei wschodniéj 133.—. — Akcje banku anglo-węg. 98 50 — Unionbank 264.25. — Losy tureckie 76 75 — Losy węg. prem. 101.25 — Akcje kolei bogum. 183 25. — Akcje kol. Elżbiety 248 50 — Akcje kolei północno zachodn. 217.50.— Akcje franco-hungaria 99.50. — Ogólny austrjacki bank 362.—.— Akcje nowego wiedeńskiego tow. Tramway —.—.

Usposobienie giełdy: bardzo stałe — zwyżka.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 3 stycznia.	płaci	żąda
5% Oblig. indem. galic.	75 —	77 —
kupon ubiegły 081		
4% Listy zastaw. galic.	72 25	74 25
kupon ubiegły — 0[illegible]		
5% Listy zastaw. galic.	78 75	80 2
kupon ubiegły — 01		
4% Listy zast. polsk. ser. 1	93 —	95 —
kupon ubiegły — 1		
4% Listy zast. polsk. ser. 2	91 50	93 50
kupon ubiegły — 10		
5% Listy zast. polsk. now.	91 75	93 75
kupon ubiegły — 01		
4% Listy likwid. polskie	77 75	79 75
kupon ubiegły 03		
6% Listy zast. hip. gal.	88 25	90 —
kupon ubiegły — 203		
6% Listy zast. banku włść.	93 50	95 50
kupon ubiegły — 03		
Akcje kolei warsz. wied.	101 —	103
„ „ Karola Ludw.	230 —	234 —
„ „ Czern.-Jassy.	149 —	153 —
„ banku dla h. i przem.	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	101 —
Losy prem. węgierskie	100 —	103 —
Losy 3% tureck. 400 fr.	76 75	78 7[illegible]
Losy m. Stanisławowa	24 50	26 50
Srebro nowe austryackie	105 75	107 7[illegible]
Srebro w kuponach	105 50	107 —
Srebro (obrączkowy rubel	160	[illegible]67 —
Ruble papier. rossyjskie	147 50	148 50
Talary pruskie	[illegible]61 5[illegible]	63 [illegible]
Dukat obrączkowy	5 —	5 [illegible]
20-frankówka	8 62	8 75
Rumuńskie oblig. tal. 100	41	43
WIEDEŃ, 3 grudnia. Dług państwa.		
Renta austryacka 5%	6[illegible] 5[illegible]	66 6[illegible]
„ „ w srebrze 5%	70 85	71 1[illegible]
Losy.		
Rząd z r. 183[illegible] całe za 10[illegible]	[illegible]07	[illegible]09 —
„ „ 1839 ⅕ „ 10[illegible]	[illegible]07 —	309
4% rząd. 1854 „ „ 25	[illegible] 5	[illegible]6
5% „ 1860 całe „ 50	[illegible]2 [illegible]	102 [illegible]
„ „ 1860 ⅕ „ 10[illegible]	[illegible]3 —	123 [illegible]
Rząd. 1864 100	142 2[illegible]	142 5[illegible]
Como Renten za 20..	29	31
Wes[illegible] nowe premiow. 1[illegible]	100 2[illegible]	[illegible]0
Kredytowe 1860 r. 100 wa	89	90
Clary .... „ 40 „ mk	38 50	39 5[illegible]
Donau Dampfschff. 100 „	95 50	96 50

	płaci	żąda
Inspruku .. na 20 fl. wa.	24 50	26 50
Keglewicza na 10 fl. mk	— —	18 —
Krakowskie na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	—	27 —
Palfy ..... „ 40 „ mk	26 75	27 25
Rudolfa ... „ 10 „ wa	14 75	15 2[illegible]
Salm ..... „ 40 „ mk	40 —	41 —
Salzburga.. „ 20 „ wa	25	26 —
St. Genois „ 40 „ mk	30 —	31 —
Tryestu.... „ 100 „ „	117 50	118 50
„ „ 50 „ wa	57 50	58 50
Waldstein.. „ 20 „ mk.	— —	23 7[illegible]
Windischgrätz. 20 „ „	23 —	23 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow.... 5%	— —	75 —
„ galicyjskie ..	75 25	76 —
„ siedmiogrodzki	7[illegible] —	77 50
„ węgierskie	79 —	79 50
Ind. węg. z klauz. 1867	77 —	77 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 12[illegible]	[illegible]9 80	100
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	308 50	309 50
Anglo-hungaria „ 80 „	96 —	97 —
Boden Credit austr. 80 „	278	280 —
„ „ węg. 80 „	[illegible]08 50	109 50
Creditanst. austr. 160 „	331 —	331 50
„ allg. ung. 160 „	177 —	178 —
Commissionsb. w. 200 „	190	191 —
Depositenbank „ 80 „	1[illegible]8 50	129 50
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1165	1165
„ bank czeski 100 „	200 —	210
Franco austr.... 80 „	13[illegible] 50	13[illegible] —
„ węgierskie 80 „	97 50	98 50
Galic. banku hip. 160 „	238 —	[illegible]42 —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	84 —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 1[illegible]0	290 50	291
Interventionsb. na 80 „	15[illegible]	6[illegible] —
Länderb. Verein.. 80 „	38	3[illegible]
Nationalbank	9[illegible]6	96[illegible]
Ogólnego austrj. 200 „	3[illegible]0 —	[illegible]61 —
Unionbank za 200 „	[illegible]6[illegible] 0	6[illegible]
Vereinsbk austr. 80 „	[illegible]09	[illegible]09 5
Verkehrsbank . 200 „	247	248 —
Wechslerbank wied. 80 „	[illegible]09 —	3[illegible]0 —
Wechselstub Gesel. 80 „	190 —	[illegible]1
Wien Bank Verein 80 „	3[illegible]6	[illegible]70
„ Cassa-Verein 80 „	110 —	112 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200 wa.	— —	— —
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	170 75	[illegible]1 —
Böhm. Nordbahn 150 wa	— —	— —
„ Westbahn 200 „	237 —	239 —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	1[illegible]1 —	123 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	140 —	141 —
„ „ L. B. 200 „	150 —	151 —
Elisabeth .... 200 mk.	[illegible]44 —	245 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	211 —	212 —
Eperies-Tarnow 200 „	1[illegible]2 —	173
Ferdin. Nordbhn 1000 mk	2165	2170 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	[illegible]18 50	219 —
Fünfkirch. Bárcs 200 „	— —	176 —
Gal. Karl Ludw. 210 „	225 —	226 —
Graz-Köflach górn. 200 „	360 —	363 —
„ „ II emisji 80 „	— —	— —
Kaschau Oderberg 200 wa.	182 50	[illegible]83 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	150 —	152 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	139 —	139 5[illegible]
„ na 126 srbr. 80 wa	140 50	141
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	[illegible]11 —	211 25
„ lit. B. „ 200 „	181 75	182 2[illegible]
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	103 50	105 50
Rudolfbahn „ 200 „	69 50	70 50
Siebenbürger I. „ 200 sr.	175 —	176 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	334 50	335 50
„ II emisji 80 „	— —	— —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	1[illegible]3 —	1[illegible]3 50
Süd-nord Verbind. 200 mk	[illegible]69 50	170 —
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn ..... 200 wa	242 —	[illegible]43
Tramway wied. ... 200 „	3[illegible]8 50	34[illegible] 50
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. i. Łupk. 200 sr.	— —	— —
„ Nordostbh. wa. 200 „	5[illegible] 5[illegible]	157 —
„ Ostbhn (500 fr) 200 „	[illegible]3 —	133
„ Westbahn... 200 „	[illegible] 7	174 25
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 8[illegible]	[illegible]8 50	89 —
„ Wied. .. 10[illegible]	[illegible]67 —	67 5[illegible]
Bauverein „ 100	[illegible]0 —	[illegible]0 50
Forstprodukte 100	26	27 —
Hüttenberger Eis. 200 „	32 —	34 —
[illegible]berg hut....... 14[illegible]	51 —	52
Kałusza .... 20[illegible]	— —	130 —
Mesz. cegiel. wied... 20[illegible]	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 10[illegible]	—	—
[illegible] Mariazel huty. 1[illegible]	73 —	73 50
Parcelacyjne galic.... 10[illegible]	115	117 —
[illegible]mühle ap... 10[illegible]	120 —	122 —
Wied. parcelacyjne.. 10[illegible]	— —	— —

	płaci	żąda
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	[illegible]00 50	101 —
„ „ 33 lat los 5% wa	88 —	88 25
„ „ gm. 40 „	86 2[illegible]	86 7[illegible]
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	[illegible]5 75	96 25
„ „ 40 5½%	94 50	95 —
Galic. Tow. kred. ... 4%	73 50	— —
„ „ „ ... 5%	—	80 50
„ Banku Hyp. ... 6%	[illegible]8 75	89 —
„ Bank. Włoś... 6%	94	95 —
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	90 10	90 30
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	— —	92 —
„ „ 50 „ 5½	— —	91 50
Ö. Kred. & Versch. „ 5	— —	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ „ 35 „ 5%	— —	88 —
„ Rentenbank 36 5½	— —	90 —
„ „ 36 5½	— —	81 —
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	[illegible]00 —
„ „ „ 32 5½	96 —	96 5[illegible]
Węg. tow. kred.... 5½%	86 —	[illegible]6 50
Wien. Hyp. Kasse 5½	102 —	102 50
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100 wa	91 75	92 25
Alföld Fiume 5% sr.	90 —	90 5[illegible]
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 —	93 50
„ Wien. 6% „	— —	94
Dniestrzańskie ... 5% „	70 —	70 5[illegible]
Dux-Bodenb. 1871 5% „	86 —	87
Elisabeth ... 5% „	90 —	90 5
„ emisja 1862 5% „	[illegible]8 50	89 [illegible]
„ (Linz-Budweis) 5% „	[illegible]1 —	— —
„ „ em. 1870 5% „	100 —	— —
Ferd. Nordbh m. k. 5%	8[illegible] 50	89 —
„ „ w. a. 5%	[illegible]7 —	88
„ „ „ „ sr	102 —	103
Franz Josef „ 5% „	9[illegible] —	99 5
Fünfk.-Bárcser.. 5% „	— —	— —
Gal. Karl Ludw. „ 5% „	100 —	100 50
„ II. em. „ 5% „	97	97 5[illegible]
„ 1871 III. „ 5%	95 —	95 5[illegible]
Hüttenb. Eisen-Gew. % „	8[illegible] 5	84 —
Inneberger „ 5% „	[illegible]3 50	83 7
Kasch. Oderb. „ 5% „	[illegible]2 —	92 5[illegible]
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	72 30	72 6[illegible]
„ II. 1867 „ 5% „	[illegible]3 —	— —
„ III. 1868 „ 5% „	74 —	74 5
„ IV 1872 „ 5% „	— —	— —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	88 60	89 1[illegible]
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr	97 6	9[illegible] —
Rudolfbahn „ 5% „	[illegible]2 —	[illegible]2 30
Siebenbür. I. „ 5% „	86 75	87 —
Südbahn (Lombardy) „	[illegible]09 —	109 50
Süd-nord Verb. w. a. 5%	95 50	96 —
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	85 50	86 —
„ Nrdost 300 5% „	— —	84
„ Ostbhn 300 5% „	75 25	75 75
„ Westbahn 5% „	88 50	89 —
Weksle za 3 mies.		
Frankfurt skont. 5%	91 60	91 80
Hamburg „ ½	79 2	79 [illegible]0
Londyn „ 4½ „	[illegible]08 50	108 60
Paryż „ 5 „	42 55	42 65
Monety:		
Dukat ważny	5 10	5 12
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 68	8 69
Srebro	[illegible]06 60	107 —
Taler pruski	162 50	163 —
LWÓW 31 grudnia.		
Akc. banku hip. gal. 16[illegible]	239 —	241 —
„ „ krajow. 10[illegible]	— —	87 —
Listy zast. galic....5%	79 70	80 4[illegible]
„ „ „ ...4%	72 75	73 75
„ „ banku hip. 6%	[illegible]8 5[illegible]	89 —
„ „ włościań 6%	94 —	95 —
Obligi ind. galicyj. 5%	76 20	77 —
Imperiał ros.	8 8[illegible]	8 95
Rubel srebrny obrączk.	1 6[illegible]	1 77
„ papier	1 48	1 49
WARSZAWA 31 grud	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 3[illegible]	7 3[illegible]
„ Paryż 300 fr. 10 d	— —	88 05
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	99 75	[illegible]00 20
Akcje kol. warsz.-wied	10[illegible] 50	10[illegible] —
„ „ warsz.-bydg	72 —	73 —
„ „ warsz.-teresp	1[illegible]8 5	119 —
Listy zast. serji 1.. 4%	94 —	94 40
„ „ „ 2.. 4%	93 —	93 40
kupon ubiegły	— 08	— —
„ „ nowe.... 5%	93 —	93 40
kupon ubiegły	— 11	— —
„ likwidacyjne.. 4%	79	79 40
kupon ubiegły	— 32	— —

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.